PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

ROK XI Nr 85 (1069) Warszawa, czwartek 18 sierpnia 1955 r. Cena 50 gr

Fachowcy z całej Europy
zjeżdżają do Moskwy na mecz
Związek Radziecki-NRF
50/50
oceniane są szanse
obydwu pieczołowicie przygotowanych drużyn

Nasz moskiewski korespondent donosi wczoraj, że uzyskanie biletu na mecz piłkarski Związek Radziecki — Niemiecka Republika Federalna — jest dziś w Moskwie sprawą trudniejszą, aniżeli otrzymanie skierowania na urlop w uroczym zakątku wypoczynkowym Soczi na Krymie i to w okresie największego sezonu letniego. Tak wielkie bowiem jest zainteresowanie moskiewskich sympatyków piłki nożnej niedzielnym spotkaniem drużyny ZSRR z jedenastką mistrza świata — NRF.

Od kilku dni setki tysięcy „bolelszczików" szturmują kasy stadionu Dynamo, w których sprzedawane są bilety na niedzielny mecz, a dyrektor stadionu ma z tymi kibicami, wyczekującymi na otwarcie kas już od poprzedniego wieczora niesamowity kłopot. 90-tysięczny stadion nie pomieściłby wszystkich chętnych obejrzenia meczu, gdyby był nawet 2 razy większy.

Szczęśliwcy mają już bilety i chwalą się nimi przed znajomymi przy każdej okazji. Posiadaczy kart wstępu na stadion Dynamo należy doprawdy nazwać szczęśliwcami. Tym razem bowiem, mimo większego niż zwykle zapotrzebowania ilość biletów do otwartej sprzedaży została zmniejszona o zamówienia zagraniczne i krajowe. **Do Moskwy jedzie w tej chwili kilka tysięcy entuzjastów piłki nożnej z kilku krajów europejskich a przede wszystkim z Niemiec zachodnich.** Tysiące kibiców z wszystkich stron Związku Radzieckiego zjawia się w Moskwie dopiero w sobotę i niedzielę rano.

*

ZAINTERESOWANIE meczem ZSRR—NRF jest olbrzymie nie tylko zresztą w Związku Radzieckim. **Spotkaniem tym interesują się również fachowcy całego świata piłkarskiego. Do jego przebiegu i samego wyniku przywiązuje się wszędzie wielką wagę.**

Fachowcy zachodnio-europejscy wyrażają opinię, że spotkanie to da odpowiedź na pytanie, **czy obok Węgier wyrosła już na wschodzie Europy nowa potęga piłkarska, z którą liczyć się będzie musiał cały świat.**

Klęska Szwecji w Sztokholmie i 2 porażki Wolverhamptonu w Moskwie zrobiły swoje i kierownicy piłkarstwa niemieckiego mają w przeddzień tego meczu bardzo poważne miny.

„Moskau ist vielleicht schewerer als Bern, aber nicht hofnungslos". W Moskwie będzie może trudniej niż w Bernie (miejsce finałowego meczu o mistrzostwo świata), ale nie beznadziejnie — pisze wytrawny znawca piłkarstwa i wieloletni działacz dr Friedebert Becker przed swym wyjazdem do Moskwy.

Nie ma oczywiście w piłce nożnej sytuacji naprawdę beznadziejnych — ale opinia Beckera, reprezentującego zresztą zachodnio - niemiecki związek piłkarski, jest zdaje się przygotowywaniem atmosfery przed ewentualną kolejną przegraną mistrzów świata.

Tylko trener niemiecki Sepp Herberger odrzuca od siebie myśl o porażce. Jego zdaniem porażek tych było już od czasu mistrzostw świata za wiele, i obecnie musi przyjść zwrot na lepsze, zwrot konieczny dla podtrzymania opinii światowej o wartości i umiejętnościach jego piłkarzy.

Herberger nie był świadkiem meczu w Sztokholmie, ale na podstawie szczegółowych relacji, delegowanych tam fachowców, opracował taki plan gry swego zespołu, który ma gwarantować powodzenie na stadionie Dynamo w dniu 21 sierpnia. Liczy on przede wszystkim na swe, nie-

Dokończenie na str. 4

Dwaj czołowi piłkarze drużyn, które w niedzielę spotkają się na stadionie moskiewskim Dynamo: pomocnik zespołu ZSRR — Netto (u góry nr 6) i prawoskrzydłowy drużyny NRF — Rahn (z lewej u dołu)

CWKS Warszawa — Gwardia Warszawa 2:3 (0:2).		

CWKS Warszawa — Gwardia Warszawa 2:3 (0:2).

Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Kraków 0:1 (0:1).

Polonia Bytom — Górnik Radlin 6:0 (5:0).

Stal Sosnowiec — Lechia Gdańsk 0:2 (0:0).

Włókniarz Łódź — Ruch Chorzów 0:0.

Garbarnia Kraków — Kolejarz Poznań 2:0 (1:0).

1. Włókniarz Łódź	16:8	16:11
2. Gwardia W-wa	15:9	26:17
3. CWKS W-wa	14:10	25:11
4. Stal Sosnowiec	14:10	12:8
5. Gwardia Kraków	14:10	19:15
6. Lechia Gdańsk	13:11	13:7
7. Garbarnia Kraków	13:11	12:14
8. Ruch Chorzów	11:13	12:18
9. Polonia Bytom	10:14	16:21
10. Kolejarz Poznań	9:15	11:15
11. Gwardia Bydgoszcz	8:16	7:18
12. Górnik Radlin	7:17	7:21

Jesienna runda rozgrywek ligowych
rozpoczęła się sensacjami

Gwardia Warszawa wzięła rewanż na CWKS
Włókniarz Łódź traci punkt z Ruchem
Stal Sosn. pokonana na własnym boisku
Polonia Bytom gromi Górnika Radlin

Jakby dla zachęty, jakby dla udramatyzowania i tak niezmiernie interesujących, trzymających w napięciu setki tysięcy ludzi tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo I ligi piłki nożnej, już pierwsza kolejka jesiennej rundy sypnęła samymi prawie niespodziankami.

Gwoździem dnia był mecz Gwardia Warszawa — CWKS. Ogólnym faworytem był CWKS, a tymczasem Gwardia dość łatwo i w pięknym stylu rozprawiła się z wojskowymi, rewanżując się im za wysoką porażkę poniesioną na wiosnę. Wynik 3:2 nie odzwierciedla przebiegu meczu.

Mistrz rundy wiosennej Włókniarz Łódź stracił jeden punkt remisując 0:0 na własnym boisku z Ruchem, któremu nie wróżono tak wielkiego sukcesu na jednym z najtrudniejszych spotkań wyjazdowych. I wreszcie Stal Sosnowiec, rewelacja pierwszej rundy, doznała pierwszej porażki na własnym boisku z Lechią Gdańsk 0:2. Tu trzeba dodać, iż jedną z głównych przyczyn tej porażki jest kierownictwo sekcji, które nie dopatrzyło wysłania dwóch swoich piłkarzy Dziurowicza i Masionia na obóz przygotowawczy przed II MISM. Obydwaj zostali zawieszeni na dwa miesiące, co w poważnej mierze przyczyni się do osłabienia szans beniaminka ligi w odegraniu takiej roli, jakiej się po nim spodziewano.

Czyż nie jest wreszcie prawdziwą rewelacją wysokie zwycięstwo twardo walczącej o byt ligowy Polonii Bytom nad Górnikiem Radlin 6:0

Tylko dwa mecze Garbarnia — Kolejarz Poznań 2:0 i Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Kraków 0:1 przyniosły spodziewane wyniki. Po środowych rozgrywkach w tabeli nastąpiło takie wyrównanie, iż w zasadzie od pierwszego w tabeli Włókniarza do dziewiątej Polonii Bytom wszystkie drużyny mają szanse na zdobycie tytułu mistrza Polski.

Mecze środowe nie przekraczały przeciętnego poziomu ligowego poza spotkaniem CWKS — Gwardia Warszawa. Podczas tego spotkania odbył się interesujący pojedynek dwóch środkowych napastników Hachorka (Gwardia) z Kowalem (CWKS). Pojedynek ten o wiele długości wygrał napastnik Gwardii udowadniając tym samym, iż należało go znacznie więcej wykorzystać w turnieju igrzyskowym.

Piłkarze bardzo się spieszą z rozgrywkami. Brak jest terminów, trzeba grać dwa razy w tygodniu. A więc w niedzielę będziemy mieli nowy komplet rozgrywek I ligi, a jesienną rundę zainauguruje także II liga.

W I lidze na czoło wysuwa się krakowski pojedynek miejscowej Gwardii z Włókniarzem Łódź. Gwardziści, którzy na wiosnę tak fatalnie wystartowali, idą teraz doskonale i ewentualne zwycięstwo krakowian zwiększyłoby ich szanse w walce o tytuł mistrza Polski. Na podstawie relacji ze spotkań środowych obydwu drużyn jesteśmy skłonni przyznać większe szanse zespołowi wytrawnych rutyniarzy z grodu podwawelskiego.

Niedziela może dać także nowego przodownika ligi o ile naturalnie Włókniarz przegra, a Gwardia Warszawa wygra w stolicy z Garbarnią, co jest bardzo prawdopodobne.

Drżą o losy swojej drużyny w meczu z poznańskim Kolejarzem kibice CWKS.

CWKS ma „specjalne szczęście" do drużyny poznańskiej nawet wtedy, gdy gra znacznie lepiej, niż w tej chwili. Ale przecież i Kole-

Dokończenie na str. 4

Chromik startuje w Warszawie
w trójmeczu o Puchar CRZZ

WARSZAWA znowu będzie miała okazję oglądać Jerzego Chromika. Startować on będzie w sobotę i niedzielę na stadionie Kolejarza w ramach półfinałowego trójmeczu o puchar CRZZ pomiędzy Spartą Warszawa, Górnikiem Zabrze i Budowlanymi z Gdańska.

Chromik weźmie udział w biegach na 800 i 1500 m. Szczególnie na tym pierwszym dystansie dojdzie do interesującego pojedynku. Z Chromikiem zmierzą się bowiem: Kupczyk, Kasprzycki i A. Hopfer, a może jeszcze Makomaski, który zamierza częściej teraz „zaglądać" na ten dystans. Tak więc w biegu tym można oczekiwać bardzo dobrych wyników, zmieniających aktualny układ tabeli 10 najlepszych.

Chromik nie będzie jedyną atrakcją warszawskiego trójmeczu. W ciągu dwóch dni będziemy mieli okazję obejrzeć wielu czołowych naszych lekkoatletów związkowych. W Górniku wystąpią m. in. **Schmidt, Rosa, Krauczyk, Olsza i Weselska**, w Budowlanych: **Mańkowski, Cecula, Ławicka i Wagner**, a wśród gospodarzy: **Sosgórnik, Kowal, Radziwonowicz i Zarzycka.** Organizatorzy trójmeczu zamierzają ponadto zaprosić dodatkowo reprezentantów innych kół. Tak więc w Warszawie startować będą jeszcze prawdopodobnie: Walczak. Ciachówna, Frańczak, Werbliński, Wróbel i inni.

Impreza zapowiada się więc niezwykle interesująco i z pewnością zgromadzi na stadionie Kolejarza (początek w sobotę o godz. 16. a w niedzielę o 10) wielu zwolenników lekkoatletyki.

Dalsze trójmecze półfinałowe rozegrane zostaną w Łodzi i Krakowie. Gospodarzem pierwszego jest Włókniarz Łódź, który będzie miał za rywali Spartę Gdańsk i Górnika Stalinogród: drugiego — Kolejarz Kraków, który zmierzy się z Górnikiem Wałbrzych i Budowlanymi Chorzów. Atrakcyjnością oba trójmecze ustępują warszawskiemu, ale i tutaj dojdzie do wielu ciekawych pojedynków, których plonem powinny być dobre wyniki.

Tak więc niezwykle pożyteczna impreza CRZZ zbliża się do końca. Dziewiątka półfinalistów wyłoniona została z grupy 27 kół, startujących w drugim rzucie.

Najlepszym zespołem w drugiej eliminacji okazała się Sparta Warszawa, która za wyniki swoich reprezentantów zdobyła łącznie 31.282 pkt. według tabeli wielobojowej, a następnie Budowlani Gdańsk — 30.668 pkt., Górnik Zabrze — 27.467 pkt., Górnik Stalinogród — 27.035 pkt. i Sparta Gdańsk — 26.731 pkt.

Zwycięzcy niedzielnych spotkań rozegrają między sobą finał, którego termin i miejsce zostaną wyznaczone później.

(zg)

Ostry „spór" o piłkę wygrywa gwardzista. Brzozowski minął pomocnika CWKS Siekierę i za chwilę przerzuci piłkę do wybiegającego na pozycję Hachorka Foto CAF

Pierwsze wyniki Spartakiady WP.

WROCŁAW. W środę 17 bm. rozpoczął się we Wrocławiu turniej bokserski i konkurencje strzeleckie Centralnej Spartakiady Wojska Polskiego.

W pierwszym dniu zawodów strzeleckich rozgrywanych na strzelnicy w Karłowicach najciekawszą walkę stoczyli zawodnicy w konkurencji strzelania kb-5 (mężczyzn). Sześciu zawodników uzyskało 20 trafnych figur zdobywając 80 pkt. Są nimi: Zając (CWKS) Pawlata (Pomorski OW), Ziemniak (Warszawski OW), Zapisek (Warszawski OW) oraz Skrzep i Puszczyński (obaj Śląski OW). O tytule mistrza zadecyduje więc dodatkowe strzelanie, które przeprowadzone zostanie 18 bm.

W konkurencji PW-12 kobiet pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Wojska Polskiego zdobyła Kiszka (CWKS) — 267 pkt.

W konkurencji PW-13 kobiet zwyciężyła Baczkowska (CWKS) osiągając 30 trafnych sylwetek i zdobywając 284 pkt. Wygrała ona też PW-14 uzyskując 351 pkt.

●

W turnieju bokserskim Spartakiady WP. **z rozegranych spotkań wyróżnić należy w wadze muszej zwycięstwo Kukiera (Warszawa) nad Ptakiem (Pomorze) oraz w wadze piórkowej Wilka (Warszawa) nad Sokołowskim (Pomorze). Bardzo ładny boks pokazali w wadze półśredniej Drogosz (Warszawa) i Nowak (Pomorze). Zwyciężył na punkty Drogosz.** W wadze lekkopółśredniej Niedźwiedzkiemu (Pomorze) poddał się Plisko (Marynarka Woj.), w wadze lekkośredniej Czajeckiemu poddał się Szczepocki (Śląsk) a w wadze średniej Pietrzykowskiemu (Śląsk) poddał się Ćwik (Warszawa).

Niespodzianką pierwszego dnia turnieju jest zwycięstwo w wadze ciężkiej mało znanego Płażejewskiego (Śląsk) nad Kęsym (Marynarka Woj.).

Wywiad z Przewodniczącym GKKF Włodzimierzem Reczkiem
o starcie reprezentantów Polski w II MISM

PO zakończeniu II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży, Redakcja Przeglądu Sportowego zwróciła się do przewodniczącego GKKF Włodzimierza Reczka z prośbą o odpowiedź na kilka pytań związanych z tą wielką imprezą.

— Opinia publiczna w kraju i za granicą bardzo wysoko ocenia sportowe rezultaty II Igrzysk, podkreślając, że organizatorzy uczynili wszystko, aby przebiegły one w jak najkorzystniejszych warunkach i w jak najlepszej atmosferze. Czy chcielibyście coś dodać do tej oceny?

Ta pozytywna ocena jest dla nas najlepszą nagrodą za rzeczywiście duży wysiłek podjęty przez wielką armię naszych działaczy i pracowników kultury fizycznej z myślą o należytym przygotowaniu i przeprowadzeniu zawodów. Był to trudny egzamin, najtrudniejszy, jaki dotychczas w tej dziedzinie zdawaliśmy. Nasze Igrzyska swoimi rozmiarami przewyższają przecież nawet Igrzyska Olimpijskie. Dzięki ofiarności naszego aktywu egzamin ten zdaliśmy dobrze. Pozwólcie, że tą drogą podziękuję serdecznie wszystkim tym, którzy na dziesiątkach posterunków wielkiej maszyny organizacyjnej II MISM z sercem i wielką troską swoje zadania wykonywali i przyczynili się do powodzenia sprawy.

Dobra organizacja zawodów, atmosfera przyjaźni i koleżeństwa panująca powszechnie na naszych Igrzyskach przyczyniła się — jak to podkreślają zgodnie nasi goście — do osiągnięcia świetnych rezultatów sportowych. Jesteśmy dumni, że w ten sposób przyczyniliśmy się do rozwoju sportu, do popularyzacji idei olimpijskiej.

— Czy jesteście zadowoleni z wyników polskich sportowców uzyskanych na II MISM?

— Nasi reprezentanci dali nam wiele powodów do radości i dumy. Zdobycie 96 medali, w tym 31 złotych oraz pobicie 35 rekordów Polski jest w stosunku do Igrzysk w Bukareszcie, gdzie zdobyliśmy tylko 22 medale, w tym 3 złote oraz, gdzie pobito tylko 12 rekordów Polski, poważnym postępem. Konkurencja dodajmy była w Warszawie silniejsza, niż w Bukareszcie. Bardzo wielu polskich sportowców dzięki starannym treningom i sumiennej pracy trenerów przystąpiło do Igrzysk w swej życiowej formie, przysparzając barwom polskim sukcesów. Gratulacje należą się całej grupie lekkoatletów z Chromikiem, Sidłą, Krzyszkowiakiem, Ożogiem i Ciachówną na czele, naszym bokserom i koszykarzom, a także hokeistom na trawie oraz osobno Gremlowskiemu, Kuczyńskiemu, Kocerce, Wiśniowskiej, Zielińskiemu za uzyskane rezultaty wysokiej klasy. Także niektórzy inni nasi reprezentanci osiągnęli wyniki na należytym poziomie. Wszyscy oni sprawili, że w ogólnym bilansie II Igrzysk Sportowych polska drużyna przyspieszyła kroku w stosunku do innych państw dając świadectwo, że i w tej dziedzinie życia idziemy wytrwale naprzód

Jednak na naszym słońcu są ciemne plamy. Nakazują one zdwojenie pracy nad podciągnięciem słabszych ogniw. Taki regres formy, jaki zaprezentowały polskie siatkarki, takie słabe wyniki, jakie uzyskali na przykład miotacze w lekkoatletyce, tak niską klasę, jaką pokazali piłkarze wodni, tak wielkie braki, jakie mają ciągle floreciści i florecistki — to liczne dzwonki alarmowe i sygnały zaniedbań, z którymi trzeba walczyć. Zawód sprawili także i inni jak np piłkarze.

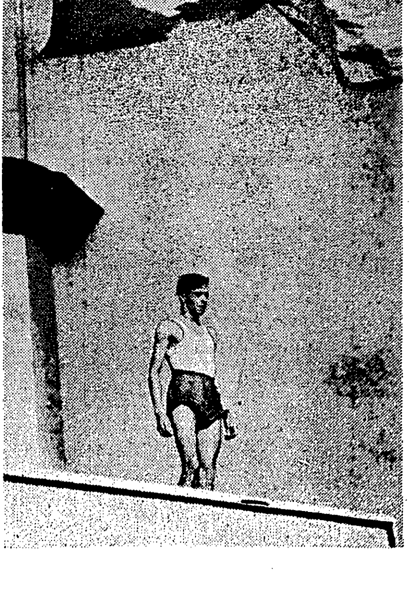

— Czy nie sądzicie w związku z tym, że zagadnienie naszej pracy ze sportowcami wymaga poważnej analizy i poważnej dyskusji?

— Tak jest. Kierownictwo GKKF ma w planie zwołanie na jesieni ogólnokrajowej narady wyszkoleniowców i trenerów, która by się zajęła oceną treści i metod prowadzonych u nas treningów i pracy wychowawczej. Zagadnienie jest tym ważniejsze, że za rok czekają nas Igrzyska Olimpijskie. Chodzi przede wszystkim o to, aby podnieść i zaostrzyć wymagania w stosunku do trenerów i zawodników.

— Ostatnie pytanie. Czy można już dziś ocenić wyniki II Igrzysk, jeżeli chodzi o popularyzację sportu w Polsce oraz konkretne ożywienie życia sportowego w naszym kraju?

— Na pewno już dziś można powiedzieć, że wielkość imprezy i wspaniałe wyniki uzyskane podczas jej trwania daleko i szeroko rozpropagowały sport, zdobywając dla kultury fizycznej nowe zastępy sympatyków, zachęcając do uprawiania sportu wielu chłopców i dziewcząt, którzy dotąd stronili od boisk i sal sportowych .

Jeżeli chodzi o osiągnięcia organizacyjne — to na pełne podsumowanie ich, potrzeba nieco więcej czasu. Współzawodnictwo festiwalowe poruszyło wiele kół sportowych, a odznaka festiwalowa zdobyła sobie wielką popularność. Jak się wydaje jednak, współzawodnictwo w pierwszym okresie przytłaczała nieco biurokratyczna forma regulaminów i mechaniczny stosunek do nich niektórych działaczy. Trzeba by teraz wykorzystując propagandowe sukcesy naszej imprezy rozbudzić na nowo współzawodnictwo w tym etapie, który kończy się w październiku. Sądzę, że jest klimat właściwy, aby i tu osiągnąć dobre rezultaty.

Nasza praca nad rozwojem sportu musi mieć zawsze na oku równoległe jego wzrost wzwyż i wszerz. Zaniedbanie jakiegokolwiek kierunku natychmiast odbija się na całości. Będziemy wobec tego pilnowali harmonijnego rozwoju wszystkich odcinków.

Wywiad przeprowadził
E. Strzelecki

3200 sportowców z 20 zrzeszeń
w V Wszechzwiązkowej Spartakiadzie Zw. Zaw.

MOSKWA, 17.8 (tel. wł.). Na stadionie Dynamo rozpoczęła się w niedzielę, 14 bm. V Wszechzwiązkowa Spartakiada Związków Zawodowych, z udziałem przedstawicieli 20 zrzeszeń. Przed rozpoczęciem zawodów wkroczyła na stadion sztafeta, która biegła gwiaździście do Moskwy, z 9 najbardziej oddalonych miejscowości ZSRR.

W zawodach lekkoatletycznych osiągnięto już w pierwszym dniu doskonałe wyniki, z których na szczególne wyróżnienie zasługują **dwa zwycięstwa Winogradowej w skoku w dal — 6,11 i na 100 m — 11,7** (oba wyniki są rekordami Zw. Zaw.). **Piękny wynik osiągnął student Moskiewskiego Instytutu Energetyki, Koszkarow w skoku wzwyż — 2,00, uzyskując tytuł mistrza sportu. Klasę mistrzowską zdobył także absolwent Instytutu im. Baumana, Iljin, który przebiegł 400 m ppł. w 51,8.**

Sensacją było zwycięstwo Tyszkiewicz w kuli kobiet nad rekordzistką świata Zybiną. Tyszkiewicz wynikiem 16,15 uzyskała drugi rezultat na świecie w tej konkurencji.

W drugim dniu zawodów bardzo dobre wyniki uzyskali: Firts w kuli — 16,62, oraz N. Kossowa i M. Grigałka w skoku wzwyż — po 165. W dysku, Zybina znowu musiała zadowolić się drugim miejscem, ulegając Biegiakowej.

WYNIKI

Mężczyźni: 100 m — 1. Bartieniew — 10,5, 2—4. Konowałow, Kalajew i Sanadze — 10,7; **400 m ppł.** — 1. Iljin — 51,8; **wzwyż** — 1. Kaszkarow — 2,00, 2. Kamajew — 1,95; **oszczep** 1. Gorszkow — 67,99; **w dal** 1. Boczkariew — 7,36, 2. Popow — 7,35; **5.000 m** 1. Własenko — 14.19,2, 2. Anufriew — 14.23,8; **110 m ppł.** 1. Pietrow — 14,5, 2. Poderni — 14,6; **kula** 1. Pirts — 16,62, 2. Bałajew — 16,30; **800 m** 1. Osmiłkin — 1.51,8, 2. Gomez — 1.52,0; **4 X 100 m** Burewiestnik — 41,7.

Kobiety: 100 m 1. Winogradowa — 11,7, 2. Polniczenko — 11,8; **w dal** 1. Winogradowa — 6,11; **kula** 1. Tyszkiewicz — 16,15, 2. Zybina — 15,95, 3. Dojnikowa — 15,51. **oszczep** 1. Gorczakowa — 50,25; 2. Miaremae — 49,43, 3. Koniajewa — 47,94; **80 m ppł.** 1. Jermolenko — 10,9, 2. Martynienko — 11,0, 3. Gołubniczaja — 11,0; **400 m** 1. Sołopowa — 54,9 (trzeci wynik na świecie), 2. Fałkowska — 55,4; **dysk** 1. Biegiakowa — 48,65; 2. Zybina — 46,84, 3. Waszczenko — 46,88; **4 X 100 m** 1. Burewiestnik — 47,1.

W pływaniu startuje w każdej konkurencji po 57 zawodników, co wywołało wielkie zdumienie u przebywających tu gości zagranicznych w osobach znanych z II MISM pływaków meksykańskich: Gutierreza, Ocampo oraz skoczka do wody — Capilli.

W boksie walczy ogółem 207 zawodników. Na uwagę zasługuje m. in. zwycięstwo moskiewskiego ślusarza ze Skrzydeł Sowietów, Koromysłowa w wadze średniej, który znokautował w 2 r. Szałabanowa.

Kolarze rozegrali już wyścig drużynowy na 100 km; zwyciężył Burewiestnik w 2.28,25, a na 25 km kobiet — II reprezentacja Burewiestnika — 39,21. W wyścigach indywidualnych na 50 km w konkurencji kobiet zwyciężyła Nowikowa — 1.26,17 a w konkurencji mężczyzn na 100 km — Wostrikow — 2:43,42.

W podnoszeniu ciężarów wyłoniono następujących mistrzów — Jurowski, kogucia — 307,5 kg, Tarełkin, piórkowa — 320 kg i Kostylew, lekka — 367,5 kg.

OCENIAMY UDZIAŁ NASZYCH EKIP W II MISM

Mimo 9 medali wnioski z regat wioślarskich nie są różowe

WIOŚLARZE nasi zdobyli na II MISM 3 złote i 2 srebrne medale, wioślarki — 1 srebrny i 3 brązowe. Cieszymy się szczególnie z medali złotych i srebrnych, brązowe bowiem przedstawiają mniejszą wartość, ponieważ uzyskane zostały w biegach, w których startowały tylko po... 3 osady.

Oceniając sukcesy naszych wioślarzy na Malcie, należy zdać sobie sprawę, że **nie były to regaty najwyższej klasy.** Związek Radziecki przysłał do Polski swoją drugą reprezentację, Rumuni, Czechosłowacy i zawodnicy NRD nie należą też do czołowej stawki europejskiej.

KOCERKA W DUŻEJ FORMIE

Z Polaków w bardzo dobrej formie jest Teodor Kocerka. Potrafi on — podobnie jak dawniej Verey — przez długie lata utrzymywać i poprawiać swą formę. **Nie jest to bynajmniej wynikiem jakichś nadzwyczajnych zdolności lub walorów fizycznych tego wioślarza, lecz przede wszystkim wynikiem systematycznego treningu i całkowitego poświęcenia się swej dyscyplinie sportu.**

„Prawo" startu na zbliżających się mistrzostwach Europy w Gandawie wywalczyły sobie obok Kocerki również i obie zwycięskie dwójki: **bez sternika — Poniatowski i M. Kocerka oraz ze sternikiem — Schwarzer, Jagodziński, st. Malnka,** oraz **młoda czwórka wrocławskiego AZS.** Jej srebrny medal w konkurencji 5 osad, jest wartościowszym chyba osiągnięciem, niż niektóre złote medale w innych kategoriach.

W pozostałych konkurencjach dobrze spisała się poznańska dwójka podwójna, zawiodła natomiast czwórka bez sternika CWKS, na którą tak bardzo liczyliśmy. Idąc na drugim miejscu przez większość trasy, skończyła ona bieg dopiero na czwartej pozycji, pokonując jedynie osadę NRD.

O ile jednak czwarte miejsce czwórki bez sternika było przykrą niespodzianką, to piąte miejsce ósemki nikogo nie zadziwiło. Można też śmiało powiedzieć, że konkurencję przegrali nasi trenerzy, którzy mając dużo czasu na przygotowania do Igrzysk, dopiero w ostatnich dniach przed startem skompletowali osadę. Ósemki są też „Achillesową piętą" konkurencji męskich naszego wioślarstwa.

KOBIETY NA TRÓJKĘ Z MINUSEM

Z kobietami sytuacja przedstawia się o wiele gorzej. Konkurencja na Malcie była wśród kobiet o wiele słabsza niż wśród mężczyzn. Z powodu odbywających się równolegle w Bukareszcie mistrzostw Europy, oprócz drugiej reprezentacji ZSRR, wystąpiły w Poznaniu tylko zawodniczki NRD, które nie należą jeszcze do Federacji i nie mogły wziąć udziału w mistrzostwach na jeziorze Snagov.

Zawodniczki ZSRR zdobyły wszystkie pierwsze miejsca a Niemki okazały się ich godnymi rywalkami, nawiązując ciekawą walkę, szczególnie w dwójkach podwójnych.

Polki na ich tle wypadły bardzo mizernie. Jedyną osłodą była czwórka podwójna krakowskiego AZS. Jej zwycięstwo z rutynowanymi Niemkami i zdobycie srebrnego medalu napawa optymizmem na przyszłość.

Jezierska nie wytrzymała pojedynku z silną Muchiną, po 500 m widocznie osłabła i oddała prowadzenie zawodniczce radzieckiej. Zawiodło też u niej sterowanie, zajechała bowiem tor przeciwniczce, za co została w końcu zdyskwalifikowana.

Dwójka podwójna bydgoszczanek, dotychczasowa „żelazna" nasza osada reprezentacyjna, również zawiodła podobnie jak czwórka i ósemka kolejarek.

Regaty wioślarskie II MISM dowiodły, że z naszym wioślarstwem kobiecym jest bardzo niedobrze i że obecnie nie mamy czego szukać w poważniejszej konkurencji na arenie międzynarodowej.

BRAK NAM SZEROKIEGO ZAPLECZA

Pierwsze zasadnicze wnioski, jakie nasuwają się po regatach II MISM — nie są różowe. Metody pracy w naszym wioślarstwie daleko odbiegają od doskonałości, a postępy są zbyt nikłe w porównaniu z wkładem pracy w tej dyscyplinie.

Nasze kobiety przegrały zdecydowanie, a przecież w kraju od lat nie znajdują godnych dla siebie przeciwniczek. A tymczasem w reprezentacji ZSRR widzieliśmy trzy osady mistrzyń Europy, które już nie zdołały wywalczyć miejsca w reprezentacji radzieckiej na wyjazd do Bukaresztu, bo prześcignęły je inne. Podobnie silną rywalizację i postęp notujemy wśród wioślarzy, a przede wszystkim wioślarek NRD.

Te dwa przykłady wskazują, że różnice między wynikami pracy naszych wioślarek i ZSRR lub NRD są ogromne. Gdy dodamy do tego, że np. w NRD zrzeszonych jest 18 tys. wioślarzy, (podczas gdy u nas liczba ta nie dochodzi do 5) dojdziemy do wniosku, że **jednym z głównych źródeł słabego od lat rozwoju polskiego wioślarstwa jest przede wszystkim brak rezerw.**

I dlatego też polityka Sekcji Wioślarstwa GKKF powinna po Igrzyskach pójść w kierunku ogólnego rozwoju tej dziedziny sportu, a nie tylko pielęgnowania samej czołówki, do czego ograniczano się dotychczas w praktyce.

K. Malinowska

Dwie strony medalu czyli anemia naszego floretu

IGRZYSKOWE zmagania szermierzy na Bielanach miały dwa oblicza. Przez pierwsze 4 dni wydłużały się nam miny, gdy obserwowaliśmy walki floretowe, w drugiej połowie turnieju — sytuacja na planszach skłaniała do radosnych uśmiechów.

A działo się to wtedy, gdy walczyli szpadziści i szabliści. **Te dwie bronie nie sprawiły nam zawodu, na 16 finalistów widzieliśmy w obu konkurencjach 9 Polaków, na 6 medali możliwych do zdobycia — 5 zawisło na piersiach naszych reprezentantów.** Ten bilans jest więc dodatni, walki w szpadzie i szabli sprawiały wszystkim dużo satysfakcji, zarówno poziomem jak i rezultatami.

Nie pora tu oczywiście na wyciąganie drobiazgowych wniosków. To, że ten czy ów bił się słabiej niż oczekiwano, że np. Twardokens wykazuje nadal niezadowalającą formę, to że na szpadzistów możemy stawiać nawet i na planszach międzynarodowych — o tym wiedzą dobrze chyba trenerzy. My stwierdzamy tylko ogólnie, **że na tle dość silnej konkurencji — szabliści potwierdzili swoją klasę** (oczywiście też nie bez zastrzeżeń), **a szpadziści, dzięki bardzo różnorodnym stylom walki są również na dobrej drodze, aby stać się drugim obok szabli, silnym punktem naszej szermierki na arenie międzynarodowej.**

Te wnioski są bezsporne i... pomyślne.

Lecz jak już wspomnieliśmy na wstępie, turniej szermierczy miał dwa zasadniczo różne oblicza. Otóż oba florety nie nastroiły nikogo optymistycznie. Mimo braku przeciwników wysokiej klasy, mimo że na planszy bielańskiej zabrakło florecistów i florecistek, którzy (poza nielicznymi wyjątkami jak np. Egipcjanin Osman) — mają jakiś poważniejszy dorobek międzynarodowy — **nasi reprezentanci wypadli kompromitująco blado. Aż strach pomyśleć, co to by się działo, gdyby walczyli tu jeszcze np. Węgrzy, Francuzi, Włosi...**

Bilans nasz jest tu krótki i niewesoły: na 16 miejsc w finale wywalczyliśmy tylko dwa (kobiety), na 6 medali oczywiście nie zdobyliśmy ani jednego, najlepsze miejsce (5) zajęła Julito...

ARGUMENT CZY ABSURD?

Dlaczego tak się dzieje? Czy floret nasz ma gorsze warunki do rozwoju niż pozostałe dwie bronie? O ile wiem — nie... Przygotowaniami objęci zostali wszyscy jednakowo...

Próbowano naszych florecistów tłumaczyć. Argumenty nie wytrzymywały jednak próby zdrowego rozsądku. Mówiono mianowicie o refleksach, które pozwalają zawodnikowi walczyć o jednej porze dobrze, ale już w następnych godzinach... gorzej. **Absurd oczywisty, tak jak oczywiste jest, że refleks to nieodłączna część ogólnej techniki, pełnej kwalifikacji i zdolności bojowej zawodnika. I nie o jakiejś tam „wyćwiczonej" godzinie, ale zawsze, o każdej porze.** Ciekawe np. czy Australijczyk Fethers, który przybył do Warszawy sam, nawet bez trenera — ćwiczył przed wyjazdem refleksy? Bardzo wątpliwe...

Nie tu jest więc „pies pogrzebany". Rzecz polega raczej tylko na tym, że nasze florecistki i floreciści potrafią bardzo niewiele, że floret nasz cierpi na jakąś złośliwą i przewlekłą anemię... Dziwne, że nie wszyscy umieją się do tego śmiało przyznać, mimo oczywistych faktów. Argumenty refleksowe stawiają tylko sprawę na głowie...

ŹRÓDŁA PORAŻEK FLORECISTEK

Zasępione miny naszych trenerów podczas walk floretowych pozwalały wyciągnąć wnioski, że stan naszego floretu jest poważny. Bo pomyślmy...

Czy przeciwnicy naszych florecistów byli asami światowych plansz? Czy Midler lub Fethers, mimo że wraz z Osmanem stanowili trójkę o najwyższych w turnieju kwalifikacjach, legitymują się poważnym sukcesem w mistrzostwach świata czy Olimpijskich Igrzyskach? Nie mówiąc już oczywiście o Rumunach i Czechosłowakach, którzy tak łatwo rozprawili się z naszymi reprezentantami...

Albo czy przeciwniczki naszych dziewcząt były objawieniem żeńskiego floretu? Bynajmniej. Poza jedyną Szitikową, żadna nie przewyższała Polek opanowaniem tajemnic sztuki szermierczej w takim stopniu, aby usprawiedliwiało to mierną rolę naszych reprezentantek...

Ale przeciwniczki nasze walczyły nieustępliwie, były ruchliwe, bojowe, ambitne. Występowały na planszę z całym swym repertuarem, pokazywały wszystko co potrafią i choć czasem nie było tego wiele... zwyciężały...

Tych elementów brakowało naszym reprezentantkom. Gdy obserwowałem, jak w finale Adamczyk przystosowywała się do sennej atmosfery panującej w AWF i przegrywała gładko walkę za walką — aż kręciłem się ze wstydu, że... ta zawodniczka jest mistrzynią Polski. Nawet w pierwszym kroku szermierczym widziałem już bardziej ruchliwych i bojowych — choć początkujących zawodników...

DREPCZEMY UPARCIE W MIEJSCU

Ale naszym mistrzom floretu nie chce się najwidoczniej walczyć (a może trenować?)... Z dziewcząt poza Julito, która umie bić się „z zębem", — **pozostałe sprawiały wrażenie, jakby chciały jak najmniej męczyć się na planszy, ruszać jak najoglądniej i kończyć walkę jak najszybciej... bez względu nawet na wynik.** Nasi mężczyźni pod tymi względami nie wiele różnili się od swych koleżanek.

(Jur)

Fragment walki szablistów, która zadecydowała o zdobyciu złotego medalu przez Pawłowskiego (z lewej). Wygrał on z Zabłockim (z prawej) Fot. CAF

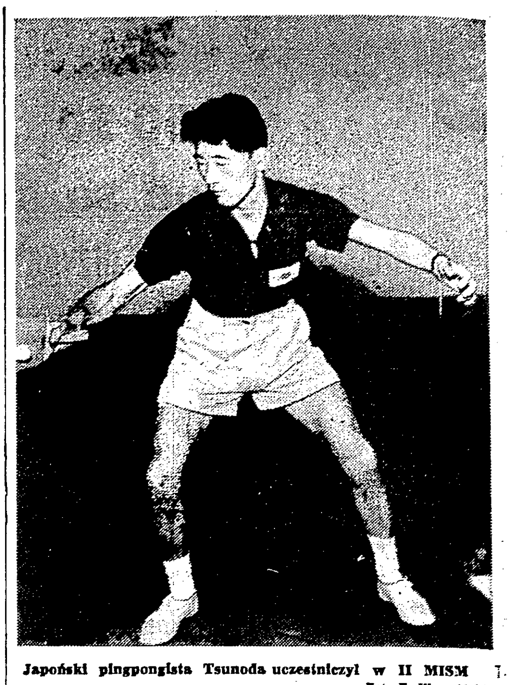

Japoński pingpongista Tsunoda uczestniczył w II MISM

Fot. E. Warmiński

O zaletach i brakach naszych pingpongistów

Wysoki poziom turnieju II MISM

MINĄŁ już tydzień, gdy na podium zwycięzców w sali Pałacu Kultury i Nauki stanęli zdobywcy medali w turnieju tenisa stołowego II MISM. Upłynęło więc dość czasu, by spokojnie, na zimno już, ocenić minione zawody.

W turnieju wzięło udział wielu pingpongistów opromienionych sławą aktualnych mistrzów świata: Elliot, posiadający tytuł w grze mieszanej, Stipek w grze podwójnej, Rozeanu w pojedynczej i podwójnej kobiet.

Zgodna opinia trenerów poszczególnych ekip i zawodników: **„nie oczekiwaliśmy takiego poziomu"** — wystawia najlepsze świadectwo turniejowi Igrzysk.

Rzeczywiście, poziom gier był nadspodziewanie dobry, do czego przyczynili się w dużej mierze dwaj zawodnicy japońscy: Tsunoda i Kobayashi, którzy choć nie wchodzą do reprezentacyjnej trójki mistrzów świata, to jednak niewiele ustępują swym najlepszym rodakom.

Do wysokiego poziomu przyczynili się również — największa rewelacja turnieju — reprezentanci Ludowych Chin. Poczynili oni ostatnio, podobnie zresztą, jak w piłce nożnej i innych dyscyplinach sportu, kolosalne postępy. Ich ostatni występ każe przypuszczać, że już w najbliższym czasie święcić oni będą triumfy również i w walce o najwyższe tytuły. Dotyczy to w równej mierze mężczyzn, jak i ofensywnie, po męsku, grających kobiet.

Z jak najlepszej strony zaprezentowali się zawodnicy Rumunii, którzy poza Reiterem (ćwierćfinalista ostatnich mistrzostw świata) **nie mieli dotychczas wiele do powiedzenia. Obecnie młodzi pingpongiści, szczególnie Popescu, Pesch i Gantner nabrali rutyny i dorównali klasą Reiterowi.**

A JAK WYPADLI POLACY?

— Jesteście stanowczo zbyt skromni. Dlaczego nie pokazujecie waszej młodzieży na międzynarodowej arenie. Macie przecież doskonały materiał na klasowych zawodników — ocenił polskich pingpongistów zwycięzca turnieju — Czechosłowak Stipek.

— Gdybyśmy taktykę „chowania" zastosowali na przykład do naszego Vyhnanovsky'ego, nie mielibyśmy zupełnie rezerw. Vyhnanovsky to dobry zawodnik a przecież wasz Caliński dwukrotnie już go pokonał. Zawodnicy polscy są dość dobrze przygotowani technicznie, brak im jednak końcówki i odporności psychicznej — dodał Stipek.

Zwycięzca turnieju miał wiele racji, ale ocenił naszych reprezentantów stanowczo zbyt pochlebnie. Swymi wynikami w turnieju zawodnicy nasi wywalczyli prawo walki na międzynarodowej arenie, udowodnili, że nawet w spotkaniach z najlepszymi nie zrobią nam zawodu.

ZAPOMINAJĄ O GIMNASTYCE I SPORTACH UZUPEŁNIAJĄCYCH

Obserwowaliśmy wielokrotnie obu sympatycznych Japończyków. Przed każdym spotkaniem odbywali oni rozgrzewkę, na którą składały się najprzeróżniejsze, często bardzo skomplikowane ćwiczenia gimnastyczne. Zaprawa ta pozwalała im potem na stosowanie w czasie gry akrobatycznych wprost figur. Nasi zawodnicy gimnastyki nie uznają zupełnie i to nie tylko przed meczami ale nawet na treningach.

Ciekawa jest wypowiedź Kejsuke Tsunoda:

— Przy naszym ofensywnym stylu gry, przygotowanie do zawodów bez lekkoatletyki i gimnastyki byłoby zupełnie niemożliwe. Kładzie się u nas również duży nacisk na sporty uzupełniające m. in. crossy, pozwalające na wyrobienie odpowiedniej kondycji.

Hideo Kobayashi potakuje.

— Oczywiście, trzeba być do tego przyzwyczajonym. Początkowo każdy zawodnik będzie przeżywał pewien spadek formy, ale w krótkim czasie to się na pewno opłaci.

Ken Craigie jest równie dobrym pingpongistą, jak i tenisistą. Startował nawet w turnieju warszawskim na kortach CWKS. 42-letni Michel Hagenauer, wielokrotny finalista mistrzostw świata z wielkim zamiłowaniem gra w koszykówkę, w nie mniejszym stopniu uprawia koszykówkę Rozeanu.

Przygotowanie kondycyjne i gimnastyka sprawiają, że zawodnicy ci rozgrywają w takim samym tempie pierwszego, jak i ostatniego, piątego seta, są bardzo ruchliwi przy stole, niemal bez wysiłku dochodzą do najtrudniejszych nawet piłek.

TECHNIKA MUSI BYĆ WSZECHSTRONNA

Stipek chwalił technikę naszych zawodników. Cóż z tego, kiedy większość naszych pingpongistów jest tak bardzo jednostronna. Z graczy ofensywnych forhandem dysponują Krygier, Roslan, Caliński, ładny backhand ma Dembowski. Żaden z nich jednak nie ma w dostatecznym stopniu wyrobionych obu uderzeń. Dobrą obroną dysponuje Otremba, nie ma on jednak kończącej piłki.

A warto było popatrzeć, jak defensywny Hagenauer wyrzucił za stół ofensywnego Krygiera pięknym, czystym forhandem. Przyjemnie było popatrzeć, jak w decydującym secie o złoty medal w grze podwójnej, defensywny Reiter zdobywał punkt za punktem na ofensywnych Czechosłowakach. Tego wszechstronnego wyrobienia technicznego naszym zawodnikom brak.

JAKIE SĄ TEGO PRZYCZYNY?

Przede wszystkim brak trenerów w tej dyscyplinie sportu, niedocenianie znaczenia dobrze pojętej zaprawy oraz traktowanie tenisa stołowego nie jako sportu, a jako zabawy. Najwyższy czas z tym wszystkim skończyć! Nie chcemy więcej oglądać treningów polegających na odbijaniu piłki ponad siatką z liczeniem punktów. To do niczego nie prowadzi.

WŚRÓD KOBIET JESZCZE GORZEJ!

Kobiety obniżyły ostatnio bardzo poważnie swoje loty, czego najlepszym dowodem jest wygranie trzech kolejnych turniejów eliminacyjnych przez niemłodą już, defensywnie grającą Ratzko. Reprezentantki nasze odpadały w turnieju II MISM już w pierwszej, najdalej drugiej rundzie, nie stawiając swym przeciwniczkom większego oporu.

Przyczyna tego stanu rzeczy leży m. in. w braku większej ilości spotkań naszej czołówki, w braku dopływu wystarczającej ilości młodzieży. Wydaje się, że jednym ze sposobów zlikwidowania impasu byłoby wprowadzenie, na wzór ligi męskiej, drużynowych mistrzostw kobiet co ponadto zmusiłoby kierownictwa klubów do poszukiwania nowych talentów.

NASI NIE UMIEJĄ PRZEGRYWAĆ

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. **Nasi zawodnicy nie umieją przegrywać. Brak im tego ducha walki, jaki obserwowaliśmy u zawodników zagranicznych.** Warto przypomnieć, jak para deblowa Stipek — Posipal wyciągnęła w spotkaniu finałowym ze stanu 9:19 na 20:20. Nie załamali się oni, nie zrezygnowali z walki. U nas już przy stanie 18:15 spotkanie jest w zasadzie skończone. Zawodnik przegrywający stara się najczęściej grać tylko na przerzut i ostatecznie przegrywa.

Po porażce pingpongiści polscy również i w spotkaniach krajowych mają żal do sędziów, przeciwnika, narzekają na jakość stołu, piłek, mają nawet żal do publiczności.

Po skończonym spotkaniu Stipek — Kobayashi, wyeliminowany Japończyk podbiegł szybko do swej torby, wyjął nowiutką japońską rakietkę i szybko napisał na niej: „nauczycielowi — dziękuję". Tłumacząc dedykację na język angielski wręczył ją Stipkowi i serdecznie go ucałował.

Miły gest Japończyka był ładnym zakończeniem najpiękniejszego spotkania pingpongowego turnieju II MISM — dobrą lekcją dla naszych zawodników.

A. Cendrowski

Gimnastycy radzieccy objawili prostą prawdę: Trzeba bardzo dużo pracować

CZTERY dni trwały zawody gimnastyczne II Igrzysk. Przez cztery dni przed oczami licznie zapełniającej trybuny stadionu Kolejarza publiczności, odbywała się rewia czołowych gimnastyków z różnych stron świata, nie wyłączając egzotycznej drużyny Egiptu i reprezentantów dalekiej Japonii. Największą atrakcją zawodów był oczywiście start męskiej i kobiecej reprezentacji ZSRR.

Zawody kobiece, jakkolwiek mniej licznie obsadzone, były jednak na ogół ciekawsze od męskich. Stało się tak ze względu na bardziej wyrównany poziom zawodniczek, biorących udział w turnieju. Dla nas, Polaków, konkurencja kobieca była ponadto tym ciekawsza, że mieliśmy tu coś do powiedzenia. Drugie miejsce w klasyfikacji zespołowej naszych reprezentantek należy uważać za duży ich sukces.

Młoda drużyna radziecka, której najstarsza zawodniczka liczy 24 lata, a wiek większości waha się w granicach 18—21 lat, była bezsprzecznie najlepszym zespołem. Wszystkie gimnastyczki ZSRR reprezentowały bardzo wysoki poziom, ćwicząc z wielką pewnością, precyzją, elegancją i demonstrując ciekawe, oryginalne i trudne układy.

Gimnastyczki radzieckie nie miały jednak takiej przewagi nad pozostałymi zawodniczkami, jak ich koledzy w konkurencji mężczyzn. Zajęły one wprawdzie trzy pierwsze miejsca w wieloboju, jednak czwarta była już Polka Stachow. **W pierwszej dziesiątce znalazło się ogółem 5 zawodniczek z krajów poza ZSRR — czołowa gimnastyczka Rumunii Leusteanu, mistrzyni CSR i zarazem wicemistrzyni świata Bosakova, oraz trzy reprezentantki naszego kraju — Stachow, Swierzy, Moroń i młodziutka Natalia Kot, która jeszcze niedawno debiutowała w reprezentacji w spotkaniu Polska — Francja. Zajęcie przez tę młodą zawodniczkę w tak poważnej konkurencji 9 miejsca, przed rutynowaną Bosakovą, należy uznać za wielkie osiągnięcie i pomyślną wróżbę na przyszłość.** W zawodach nie startowały Węgierki.

Ze startu naszej drużyny kobiecej możemy być na ogół zadowoleni. Nie tylko z tego względu, że przyniósł on nam drugie miejsce w punktacji i tytuł zespołowego wicemistrza Igrzysk, lecz przede wszystkim dlatego, że dziewczęta nasze ćwiczyły rzeczywiście dobrze, wykazując poprawę poziomu. Słabo wypadły im jedynie ćwiczenia wolne, w których zawodniczki radzieckie przewyższają nas o klasę. Wydaje się, że w dalszej pracy szkoleniowej należy zwrócić szczególną uwagę na tę konkurencję, która w tej chwili wyraźnie szwankuje.

Nie znaczy to jednak, że w gimnastyce kobiecej mamy tylko powody do radości. O ile bowiem nasza pierwsza ósemka spisała się nieźle, zajmując miejsca od 4 do 23 na około 50 startujących, o tyle udział w zawodach naszej reprezentacji B wypadł bardzo słabiutko.

Wyraźnie ujawnił się w tym turnieju absolutny brak rezerw w naszej czołówce gimnastycznej, która jest bardzo nieliczna. Najlepsza z zawodniczek drugiego składu zajęła dopiero 26 miejsce, pozostałe były jeszcze daleko za nią. Na ogół wszystkie ćwiczyły słabo i właściwie udział ich w turnieju nie był specjalnie celowy.

Z pozostałych zespołów, wyjątkowo słabą formą zaskoczyły wszystkich Czechosłowaczki, od których oczekiwaliśmy zaciętej walki o II miejsce. Najlepsza — Bosakova, była dopiero dziesiąta, a następna uplasowała się na miejscu 24, poza ostatnią zawodniczką w drużynie Polski. Reprezentantki CSR ćwiczyły mniej więcej na równie słabym poziomie, jak zespół Polski B.

Interesujący był udział w zawodach młodziutkich, kilkunastoletnich gimnastyczek Chin, które po raz pierwszy wystąpiły w międzynarodowym turnieju. Nie zwojowały tu wprawdzie wiele, jednak biorąc pod uwagę, że gimnastykę uprawiają w swym kraju dopiero od 2 lat, należy uznać ich postępy za ogromne. Niewątpliwie po dalszych 2 latach będą one miały już coś do powiedzenia na arenie międzynarodowej.

W konkurencji mężczyzn poziom był bardzo nierówny. Przytłaczającą przewagę nad pozostałymi zespołami wykazali gimnastycy ZSRR, którzy od następnej w punktacji drużyny CSR, odsadzili się o dobrych 10 pkt., jakkolwiek Czechosłowacy również pokazali bardzo dobrą gimnastykę i również o 10 pkt wyprzedzili kolejny zespół Bułgarii.

Różnica poziomu, jaką wykazali radzieccy mistrzowie zręczności nad pozostałymi zawodnikami, była tak wielka, że nie miało się ochoty oglądać nikogo innego i zawody właściwie skończyły się wraz z zejściem z podium drużyny ZSRR. Jedynie Japończykowi Kono udało się wcisnąć w punktacji końcowej w koalicję reprezentantów ZSRR i to dopiero na 7 miejscu, przed ostatnim z zawodników radzieckich Titowem (Smolewski wycofał się po kontuzji).

Czechosłowacy byli również bardzo silnym zespołem, który w normalnych warunkach, tj. bez tak poważnej konkurencji w postaci radzieckich arcymistrzów, wzbudziłby u nas olbrzymi entuzjazm. Ćwiczyli oni zwłaszcza doskonale na najtrudniejszym przyrządzie — koniu z łękami, który u nas jest od lat „piętą Achillesową".

W zawodach z czołówki światowej nie brało udziału po kilku zawodników z różnych krajów (Węgry, Francja, NRF, Szwajcaria, Finlandia).

Teoria o tej polskiej „pięcie" potwierdziła się zresztą i tym razem. Co prawda w tych zawodach każda, z wyjątkiem skoku, konkurencja robiła wrażenie „pięty Achillesowej" przeważającej większości naszych reprezentantów. Przegrana Polaków ze słabą stosunkowo drużyną Bułgarii jest dla nas kompromitacją i wskazuje na bardzo niski poziom gimnastyki męskiej.

Z Bułgarią bez wątpienia mogliśmy wygrać. Przyczyną porażki nie było jednak, jak powszechnie mówiono, „zawalenie" przez Tomalę poręczy. W drużynie jest 8 zawodników i oceny dwóch najsłabszych na każdym przyrządzie odrzucane są z punktacji łącznej. Dlatego też z pewnością nie słaba ocena Tomali na poręczach spowodowała ogólną klęskę.

Należy jasno stwierdzić, że przyczyna tkwi w słabym poziomie naszych gimnastyków, którzy ciągle niedostatecznie pracują nad sobą i od bardzo długiego czasu nie wykazują żadnych postępów. Rozmawiałam z gimnastykami radzieckimi — Szachlinem, Azarianem. Pytałam o ich trening, o system szkolenia się. Jak się można było zresztą domyślać — te wspaniałe wyczyny, jakie oglądaliśmy w czasie ich wystąpień na poszczególnych przyrządach, są wynikiem żmudnej, wytrwałej, wyjątkowo ciężkiej pracy, której radzieccy gimnastycy poświęcają codziennie wiele godzin.

Nie jest łatwo zmusić się do takiego wysiłku, wymaga to wielu wyrzeczeń i poświęcenia. Nie każdego oczywiście stać na to — ale też nie każdy zamierza reprezentować barwy Polski w gimnastyce. **Kto jednak ma takie ambicje, musi się zdobyć na to poświęcenie, musi stale i systematycznie pracować. Wtedy dopiero może oczekiwać poważniejszych wyników. Powinni to nareszcie zrozumieć nasi gimnastycy.**

Jedynym jaśniejszym dla nas promykiem w zawodach mężczyzn były ćwiczenia wolne Jokiela, w których złoty medal odebrał mu doskonały młody zawodnik radziecki Stołbow. Jokiel jest jednym z niewielu członków kadry, który wykazuje pewne postępy i podnosi swój poziom.

Bardzo interesująco wypadł start zawodników Japonii, którzy najbardziej zbliżyli się poziomem do reprezentantów ZSRR, ćwiczą jednak od nich mniej czysto. Młodzi Chińczycy, podobnie jak ich koleżanki, reprezentują jeszcze w tej chwili dość słaby poziom. Drużyna Egiptu nie odegrała w zawodach żadnej roli, zajmując ostatnie miejsce.

Pod względem organizacyjnym zawody, mimo licznej obsady, przeprowadzone zostały bardzo sprawnie. Podia i przyrządy przygotowane umiejętnie i starannie, znalazły uznanie w oczach zawodników zagranicznych.

Magdalena Niepokojczycka

Ćwiczy doskonały gimnastyk radziecki — Szachlin

Fot. E. Franckowiak

Czego powinni się byli nauczyć nasi piłkarze ręczni podczas turnieju warszawskiego

Z WIELKĄ starannością przygotowywali się piłkarze ręczni do udziału w II MISM. Praca w ośrodkach, wyjazdowe spotkania z Rumunią oraz zgrupowanie lipcowe miały dać rezultaty, które pozwoliłyby naszym zespołom stoczyć, względnie wyrównaną walkę z przeciwnikami. Jak należy ocenić występ Polaków (zdobyli brązowy medal — na 11 drużyn) i Polek (zajęły 4 miejsce na 5 startujących zespołów).

Na to pytanie odpowiadają działacze społeczni:

Przewodniczący Sekcji Piłki Ręcznej GKKF i Sędzia Główny Zawodów piłki ręcznej podczas II MISM — Mieczysław Kamiński:

— Spodziewaliśmy się lepszych rezultatów, a szczególnie zwycięstwa mężczyzn z Rumunią. Bardzo cenimy pokonanie trzeciej drużyny z mistrzostw świata — CSR, jednak nie wpadamy w przesadę, aby tym wynikiem mierzyć nasz poziom. Jest jeszcze wiele do zrobienia. Mężczyźni mają braki w taktyce, kobiety nie potrafią biegać w ten sposób, jak to nam pokazały Węgierki czy Rumunki.

Przewodniczący Rady Trenerów mgr Antoni Szymański:

— Mężczyźni nieco zawiedli. Nie wypełnili oni zadań taktycznych w meczu z Rumunią, grając indywidualnie, szczególnie w ataku. Z polskich zawodników słabiej niż zwykle wypadli bramkarz Machnik, Mróz w pomocy oraz lewa strona ataku. Nieźle grał środkowy Dauksza. Z kobietami mimo pewnych postępów nie jest najlepiej. Trzeba jednak pamiętać, że Polki grają dopiero trzeci sezon na dużym boisku, a to sprawia wiele trudności w nauczaniu zawodniczek, przyzwyczajonych do gry 7-osobowej. Najlepsze spotkanie rozegrały Polki z NRD będąc blisko od remisu.

Tyle działacze.

ZAJĘCIE trzeciego miejsca w konkurencji męskiej nie jest zbyt wielkim sukcesem, gdyż przed Polską uplasowała się Rumunia, z którą w czerwcu raz wygraliśmy, raz zremisowaliśmy. Pokonanie NRD nie leżało w naszych możliwościach. Pozostałe drużyny — Belgia, Dania i Austria nie stanowiły silnych przeciwników a zwycięstwa z nimi nie były trudne.

Pozostaje nam zwycięstwo męskiego zespołu nad CSR i to należy uznać za duże osiągnięcie, tym bardziej, że Czechosłowacy grali nieznanym u nas systemem obronnym (strefowym) bardzo trudnym do sforsowania, o czym na swej skórze przekonała się drużyna NRD z trudem remisując z CSR 5:5.

O NASZYCH PRZECIWNIKACH

Zwycięzca męskiego turnieju NRD gra w sposób nieskomplikowany. Posiada wysoką technikę, dużą szybkość, wytrzymałość i nieskomplikowane zagrania taktyczne i to tak w grze w polu, jak i przy wykonywaniu rzutów wolnych, mających w piłce ręcznej zasadniczy wpływ na wynik. **Rzut prawo i leworęczny, zwód, rozgrywanie rzutów wolnych w sposób skuteczny — to zasadnicze elementy przynoszące NRD bramki.**

Zespoły Rumunii i CSR nie przewyższają nas techniką. Są może nieco szybsze w chwili przeprowadzania ataku i posiadają więcej rutyny w obronie, lepiej mają ją opracowaną. Czechosłowacka strefa i rumuńskie przekazywanie w kryciu wiele mogło nas nauczyć. Drużyny CSR i Rumunii potrafią, chociaż niezbyt płynnie, stosować zasłony i wykorzystywać je dla uwolnienia się do rzutu do bramki.

Kobiety Rumunii, NRD, Węgier przewyższały nas szybkością i swobodą biegu, twardością w obronie i lepszym rzutem do bramki — silniejszym i bardziej celnym. Również przejście z obrony do ataku odbywało się szybciej, gdyż przeważnie przez podania a nie kozłowania, jak to często robiły nasze zawodniczki.

JAK WYPADŁY NASZE ZESPOŁY?

Zespół męski mimo pewnej poprawy wykazał jeszcze wiele luk, głównie z zakresu taktyki. Niezłe formacje obronne z niezawodnym Frąszczakiem na czele nie posiadały odpowiedniej podpory w ataku, który większość bramek zdobył z rzutów wolnych. W spotkaniach z trzema najsilniejszymi przeciwnikami bramki zdobyli Garcorz — 7, Paweł Til — 5, Weiss — 2 i Kusiak — 1. Kto zna tych graczy to wie, że Garcorz i Til, którzy grają obok siebie na prawej stronie ataku — to specjaliści w wykonywaniu rzutów wolnych.

A więc większość bramek padła z prawej strony. **A co robili pozostali napastnicy jeśli chodzi o skuteczność rzutu? Nie wypadli dobrze i tu staje zadanie podwyższenia poziomu ich skuteczności, gdyż trudno wygrywać spotkania dwoma zawodnikami.** Myślę, że właśnie z taktyką jest jeszcze słabo. Środkowy Dauksza w spotkaniach z najsilniejszymi przeciwnikami nie zdobył ani jednej bramki.

U kobiet sprawa jest bardziej skomplikowana, gdyż ich umiejętności stoją na niższym poziomie. **Głównie szwankuje przygotowanie fizyczne. Polki słabo biegają, skaczą i mają zbyt słaby rzut.**

Czy piłkarze ręczni skorzystali z II MISM? Niewątpliwie tak. Dotyczy to poza zawodnikami również trenerów grup reprezentacyjnych, jak i wielu przybyłych z terenu. Jeśli poczynione obserwacje będą podstawą do analizy dotychczasowej pracy szkoleniowej i ich wyniki będą stosowane w najbliższych zawodach — to będzie można powiedzieć, że turnieje piłki ręcznej II MISM odegrały olbrzymią rolę w dalszym rozwoju tej gry w Polsce.

Szwedzki dziennikarz **Sven Larson**, który był obserwatorem rozgrywanych w czerwcu bież. roku w NRF mistrzostw świata w piłce ręcznej drużyn męskich, tak ocenił nasz zespół.

„Wasza męska drużyna zajęłaby w tabeli mistrzostw świata środkowe miejsce. Macie jeszcze braki, które nie pozwoliłyby osiągnąć wam większych sukcesów. Jednak należycie do drużyn, przed którymi jest duża przyszłość".

Wł. Twardo

Warszawa przewyższyła Helsinki 10 razy

Mistrzostwa Europy „pobite" w 14 konkurencjach

Pod tym tytułem ukazał się w numerze „Sportu" zurychskiego z 12 sierpnia komentarz do tabeli porównawczej, ilustrującej wyniki osiągnięte w lekkoatletyce na Igrzyskach w Warszawie na tle wyników Olimpiady 1952 roku i mistrzostw Europy 1954 roku. Tabelka ta wygląda jak następuje:

	Ol. 1952	Bern. 1954	Warszawa 1955
100 m	10,4	10,5	10,4
200 m	**20,7**	20,9	21,2
400 m	**45,9**	46,6	47,2
800 m	1:49,2	**1:47,1**	1:51,9
1500 m	3:45,2	3:43,6	**3:41,6**
5000 m	14:06,6	13:56,4	**13:55,2**
10000 m	29:17,0	**28:58,0**	29:34,4
110 m ppł	**13,7**	14,4	14,6
400 m ppł	50,8	**50,5**	52,1
3000 m z przeszk.	**8:45,4**	8:49,6	8:49,0
50 km chód	4:28:07,8	4:22:11,2	**4:16:51,2**
4 × 100 m	**40,1**	40,6	40,7
4 × 400 m	**3:03,9**	3:08,7	3:11,6
w dal	**757**	751	742
trójskok	16.22	15.90	**16.35**
wzwyż	**2.04**	2.02	1.90
tyczka	**4.55**	4.40	4.35
kula	**17.41**	17.20	17.05
dysk	**55.03**	53.34	54.41
oszczep	73.78	76.35	**77.93**
młot	60.34	63.34	**64.33**
10-bój	**7897 pkt.**	6752 pkt	**7262 pkt**
KOBIETY			
100 m	11,5	11,8	**11,3**
200 m	**23,7**	24,3	24,2
400 m	—	—	54,4
800 m	—	**2:08,8**	2:09,4
80 m ppł.	**10,9**	11,0	11,1
4 × 100 m	**45,9**	**45,8**	47,0
w dal	**624**	606	**627**
wzwyż	**167**	167	166
kula	**15.28**	**15.65**	15.43
dysk	**51.42**	48.02	49.28
oszczep	**50.47**	**52.91**	51.60
5-bój	—	4526 pkt	**4575 pkt**

(c)

Sidło potrafi rzucać

nie tylko oszczepem

W Bielawie rozegrane zostały dwudniowe zawody lekkoatletyczne z udziałem niemal całej czołówki naszych zawodników (z wyjątkiem długodystansowców). W przeciwieństwie do rezultatów pierwszego dnia, kiedy to wśród wielu dobrych wyników znalazł się również rekord Polski (w biegu kobiet na 400 m — Wawrzynek — 57,6), w drugim dniu zawodów osiągnięto na ogół przeciętne wyniki. Na wyróżnienie zasługują jedynie: wynik Ruta w rzucie młotem — 57,50, Witulskiego na 1500 m — 3:50,5.

Skok o tyczce wygrał Adamczyk — 4,20, rewanżując się Janiszewskiemu i Ważnemu za porażkę poniesioną na II MISM, chociaż osiągnęli oni również po 4,20. W pozostałych konkurencjach zwyciężyli:

kobiety: 200 m Lerczakówna — 25,7; w dal Minicka — 5,57; **mężczyźni:** 200 m Schmidt — 22,4; 400 m ppł. Orywał — 56,7; trójskok Weinberg — 14,86; kula Rut — 14,43.

W drugim dniu zawodów nasz najlepszy oszczepnik — **Sidło wypróbował swe siły w rzucie dyskiem, pchnięciu kulą i rzucie młotem. W dysku Sidło zajął drugie miejsce za Rutem, osiągając wynik 41,36. Zwycięzca tej konkurencji — Rut uzyskał — 46,20. W pchnięciu kulą Sidło miał 13,61, a w rzucie młotem — 41,13.**

*

Na zakończenie obozu lekkoatletów ZS Zryw odbyły się w Sierakowie zawody kontrolne na których uzyskano kilka dobrych wyników. M. in. Bożek wyrównał rekord zrzeszenia na 100 m 10,8, junior Grzebień uzyskał 5-kilową kulą 15 m, a 1 kg dyskiem 54,49. Wśród dziewcząt najlepsze wyniki uzyskały: 100 m Czerwiec 12,7, wzwyż Kosobudzka 140, w dal Wysocka — 5,01.

Budapeszt w centrum zainteresowania lekkoatletów

Czwórka Polaków ma szanse na dobre wyniki

BUDAPESZT gościć będzie w dniach 20 i 21 bm. czołowych lekkoatletów Europy. W zawodach międzynarodowych wezmą udział reprezentanci przeszło 10 krajów, a wśród nich Anglicy, Jugosłowianie, Belgowie, Szwedzi, Czechosłowacy, Finowie, Norwegowie, Niemcy i Polacy.

Do najciekawszych pojedynków dojdzie w biegach. W składzie drużyny angielskiej awizowani są dwaj świetni średniodystansowcy **Hewson i Johnson.** Jeśli do tego dodamy zgłoszonych **Hermanna i Richtzenhaina** (NRD) oraz ewentualnych biegaczy Finlandii, CSR, Norwegii i Belgii (państwa te nie podały jeszcze dokładnego wykazu swych zawodników) to w towarzystwie **Iharosa, Taboriego, Rozsavolgyiego i Szentgaliego** mogą być rewelacyjne wyniki. Również **Polacy w takiej stawce mają szanse na dobre wyniki — Lewandowski nawet na rekord Polski, a Witulski na zejście poniżej granicy 3:50.0, którą musnął w tym roku już kilkakrotnie.**

Interesująco zapowiadają się również pozostałe konkurencje. Zawodnicy wszystkich krajów dochodzą do coraz wyższej formy i niespodzianek należy spodziewać się na każdych międzynarodowych zawodach. A impreza budapeszteńska w pełni zasługuje na to, aby stać się punktem zainteresowania tej soboty i niedzieli całej Europy.

Oprócz wymienionych już Lewandowskiego i Witulskiego ze strony polskiej, wezmą udział w zawodach jeszcze **Sidło i Rut.** Pierwszy ustabilizował swą formę na tak wysokim poziomie, że każdy jego start w poważniejszej konkurencji zapowiada nowy rekord. Trudno powiedzieć czy Janusz właśnie w Budapeszcie znajdzie wszystkie warunki do osiągnięcia takiego wyniku. W każdym razie nadal jest najpewniejszym naszym punktem do pierwszego miejsca.

Rut zajął w Warszawie piąte miejsce i uplasował się za Csermakiem. Rewanż w Budapeszcie nie należy jednak do rzeczy łatwych, ale wiemy, że Rut lepsze wyniki uzyskuje w pojedynkach zagranicznych. Wynik 60.15 daleki jest jeszcze od możliwości naszego młociarza. A więc czekamy do pierwszych meldunków z Budapesztu. (zg)

We wrześniu ruszają ligi bokserskie

W dniu 4 września rozpoczynają się rozgrywki II ligi bokserskiej, a 11 września rusza do boju I liga.

Terminarz spotkań I rundy drużyn pierwszoligowych jest następujący: (gospodarze na pierwszym miejscu):

11 września — Stal Kalisz — Stal Poznań, Kolejarz Gdańsk — Sparta Bielsko, Kolejarz Szczecin — Gwardia Gdańsk, Gwardia Kraków — CWKS Warszawa.

25 września: Stal Poznań — CWKS, Gwardia Gdańsk — Gwardia Kraków, Sparta Bielsko — Kolejarz Szczecin, Stal Kalisz — Kolejarz Gdańsk.

9 października: Kolejarz Gdańsk — Stal Poznań, Kolejarz Szczecin — Stal Kalisz, Gwardia Kraków — Sparta Bielsko, CWKS — Gwardia Gdańsk.

23 października: Stal Poznań — Gwardia Gdańsk, Sparta Bielsko — CWKS, Stal Kalisz — Gwardia Kraków, Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Szczecin.

6 listopada: Kolejarz Szczecin — Stal Poznań, Gwardia Kraków — Kolejarz Gdańsk, CWKS — Stal Kalisz, Gwardia Gdańsk — Sparta Bielsko.

27 listopada: Stal Poznań — Sparta Bielsko, Stal Kalisz — Gwardia Gdańsk, Kolejarz Gdańsk — CWKS, Kolejarz Szczecin — Gwardia Kraków.

11 grudnia: Gwardia Kraków — Stal Poznań, CWKS — Kolejarz Szczecin, Gwardia Gdańsk — Kolejarz Gdańsk, Sparta Bielsko — Stal Kalisz.

Drugą rundę rozgrywek rozpoczyna I liga — 18 grudnia, a II liga — 4 grudnia.

IV Letnia Spartakiada Wojska Polskiego

w 9 dyscyplinach sportu

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę nastąpi we Wrocławiu oficjalne otwarcie IV Letniej Spartakiady Wojska Polskiego, która trwać będzie do 25 bm. W niektórych dyscyplinach, jak np. boks i strzelanie kulowe, eliminacje rozpoczęły się już od 17 bm.

W przededniu tej centralnej imprezy sportowej WP zwróciliśmy się do zastępcy szefa CWKS do spraw sportu — oficera Baglajewskiego z zapytaniami — jak przebiegły przygotowania do Spartakiady WP i jak się zapowiada sama impreza.

— W IV Letniej Spartakiadzie WP we Wrocławiu startować będzie około 700 najlepszych sportowców wojskowych, którzy zostali wyłonieni z kilku tysięcy uczestników eliminacji — mówi ob. Baglajewski.

— Jak przygotowywali się sportowcy WP bezpośrednio przed Spartakiadą?

— Po spartakiadach okręgowych zostały wyłonione reprezentancje Okręgów Wojskowych, przy czym członkowie tych reprezentacji trenowali na obozach w swoich okręgach, W tym roku nie było oddzielnych zgrupowań dla zawodników CWKS, gdyż sportowcy CWKS trenowali na zgrupowaniach przygotowawczych przed II MISM.

— Jak będzie wyglądała punktacja i program spartakiady?

— Sportowcy Okręgów Wojskowych, Marynarki Wojennej i Wojsk Lotniczych będą startowali zarówno w konkurencjach indywidualnych, jak i zespołowych, będą więc punktowani indywidualnie i drużynowo — wyjaśnia ob. Baglajewski. — **Natomiast CWKS bierze udział tylko w konkurencjach indywidualnych a w punktacji drużynowej nie będzie notowany.**

PROGRAM IV LETNIEJ SPARTAKIADY WP

Boks: hala Gwardii — 17, 19, 21, 23.VIII.

Strzelanie kulowe: strzelnica garnizonowa 17—24.VIII.

Siatkówka, korty Gwardii — 20—24.VIII.

Koszykówka, korty Gwardii — 20—24.VIII.

Lekkoatletyka, stadion Gwardii — 21—24.VIII.

Pływanie, basen na stadionie olimpijskim — 21—23.VIII.

Strzelanie do rzutków, strzelnica garnizonowa — 21—24.VIII.

Kolarstwo, 200 km trasa: Wrocław, Brzeg, Opole, Oleśnica, Wrocław — 23.VIII.

Wielobój oficerski, strzelnica garnizonowa, sala CWKS, stadion Gwardii, basen olimpijski — 22—23.VIII.

Wielobój szeregowców, strzelnica garnizonowa, stadion Gwardii, basen olimpijski — 23—24.VIII.

WŚRÓD STRZELCÓW...

Pierwsi startują strzelcy i bokserzy. Wśród strzelców najsilniejszą reprezentację mają niewątpliwie zawodnicy okręgów wojskowych: **warszawskiego,** na czele z Wasilewskim, Zieniukiem, Dzierżewiczem, Kowalczykiem, Dudkiewiczem, Maleckim, Salwicką, Szarą, Tarnowską i Janik, dalej **pomorskiego** na czele z: Masztakiem, Hrydzewiczem, Pawlatą, Włodarczykiem, Zarakowską i Hasse oraz **śląskiego** na czele z: Gmitrowiczem, Kąkolem, Krysiakiem, Skrzepem, Michalskim, Osiecką, Hrysiakową, Gmitrowiczową i Pachol. **CWKS** reprezentować będą m. in.: Matuszak, Krawiec, Zając, Kochan, Kiszka oraz Olczyk, Raczkowska i Wieruszewska.

...I BOKSERÓW

Bardzo silną obsadę ma turniej bokserski. W poszczególnych wagach turnieju, który będzie przeprowadzony systemem „każdy z każdym" (każdy uczestnik musi stoczyć 4 walki) uczestniczyć będą m. in.:

Musza: Kukier (WOW), Kaszuba (ŚLOW), Ptak (MW); **kogucia:** Piński (POW), Kęsy (MW), Płażewski (ŚLOW); **piórkowa:** Sokołowski (POW), Wilk (WOW), Futiakiewicz (WL); **lekka:** Jan Walczak (POW), Chmielewski (WOW), Marian Walczak (ŚLOW); **lekkopółśrednia:** Niedźwiedzki (POW); **półśrednia** — Drogosz (WOW), Nowak (POW), Nogajski (ŚLOW); **lekkośrednia:** Czajecki (WOW), Szczepocki, Bochentyn (MW); **średnia:** Pietrzykowski (ŚLOW), Poleks I (POW); **półciężka:** Dampc (POW), Poleks II, Czapliński (WOW); **ciężka:** Uczyński (POW), Łukawski (WOW). **Med**

Edward Makula — rekordzista świata w przelocie docelowym po trójkącie 200 km, w którym osiągnął szybkość 70 km/godz.

II liga przed jesienną rundą rozgrywek

W najbliższą niedzielę, 21 sierpnia rozpoczyna się rewanżowa runda rozgrywek II ligi. W okresie przerwy letniej większość drużyn przebywała przez kilka tygodni na obozach kondycyjno-szkoleniowych, na których eliminowała braki zauważone na finiszu I rundy spotkań mistrzowskich. W czasie przerwy letniej, II-ligowcy rozegrali szereg spotkań kontrolnych, które na ogół wykazały zadowalającą formę i wzrost umiejętności poszczególnych zespołów.

O przygotowaniach II-ligowców do jesiennej rundy informujemy na podstawie meldunków naszych korespondentów.

ŚLĄSKIE DRUŻYNY WYPOCZĘTE I BOJOWE

STALINOGRÓD. O przygotowaniach Górnika Bytom **mówi kierownik sekcji Hetmańczyk:**

Kierownictwo i cała drużyna uważa, iż Górnik Bytom będzie rewelacją jesiennej rundy rozgrywek. Do tego optymistycznego stanowiska skłaniają nas — dobre samopoczucie całego kolektywu oraz zwyżka formy u naszych asów atutowych — Krasówki i Sobka. Obaj przeżywają obecnie renesans formy, a i pozostali zawodnicy grają na dobrym poziomie.

Przerwę letnią wykorzystała drużyna chyba po raz pierwszy w swej długiej karierze w sposób należyty. Naprzód zawodnicy czynnie odpoczywali, następnie wzięli udział w obozie na Dolnym Śląsku, gdzie powoli rozkręcali się, a dopiero po powrocie do Szombierek przystąpili do solidnego treningu. Wszystko przemawia za tym, że do rozgrywek ligowych staną dobrze przygotowani.

Bytomianie mecze II rundy rozgrywać będą na boisku Polonii.

*

AKS Chorzów spędził wczasy w bardzo oryginalny sposób. W przeciwieństwie do lat poprzednich, kiedy to piłkarze tego zespołu wyjeżdżali wyłącznie w góry, tym razem obóz urządzili w Ośrodku Sportów Żeglarskich nad jeziorem Dzierzno koło Gliwic. Obóz miał charakter wybitnie wypoczynkowy. Mimo to kierownictwo zapewnia, iż okres przerwy został przez drużynę dobrze wykorzystany. Chłopcy zgrali się i przedstawiają obecnie dobrze rozumiejący się kolektyw. Dotyczy to zwłaszcza linii ataku, która w nowym zestawieniu: Krawiarz, Olszówka, Lizurek, Zecerek i Larek zagrywa bardzo składnie.

W AKS zadebiutuje w pierwszym meczu junior Marzec. Zawodnik ten zastąpi zdyskwalifikowanego Wieczorka i grać będzie na pozycji stopera.

Nie wiadomo jeszcze, na jakim boisku AKS rozgrywać będzie mecze, ponieważ jego stadion na Górze Wyzwolenia znajduje się obecnie w remoncie. Kierownictwo zamierza wejść w porozumienie z Ruchem i uzyskać zgodę na rozgrywanie spotkań w Chorzowie-Batorym.

Trener Górnika Zabrze, Dziwisz zapowiada wprowadzenie do jedenastki ligowej kilku juniorów: Pieczkę, Obrończyka i Sowę. Znając tych zawodników, wydaje się, że oświadczenie Dziwisza jest przede wszystkim posunięciem pedagogicznym. Trenerowi chodzi bowiem o to, by rutyniarze czuli się zagrożeni i tym samym bardziej przykładali się do treningu.

Zabrzanie 8 bm. powrócili z obozu z Juraty. Po przybyciu do Zabrza rozpoczęli codzienny forsowny trening urozmaicony sparringami. Jeszcze w nadchodzący piątek zmierzą się z Górnikiem Biskupice i dopiero po tym spotkaniu trener ustali ostateczny skład. Pewne miejsce w pierwszej drużynie mają: Dominik, Olejnik, Jankowski, Szalecki, Wiśniowski i bramkarz Kaczmarek.

Jedyną śląską drużyną II-ligową, która nie była na letnim obozie, jest Naprzód Lipiny. Okres przerwy wykorzystali lipiniacy na rozgrywanie zamiast treningów po dwa, a czasem nawet trzy spotkania towarzyskie w ciągu tygodnia. Dopiero we wrześniu wybierają się na zgrupowanie, z którego dojeżdżać będą na mistrzowskie spotkania. Poważnym osłabieniem drużyny jest ubytek Szatkowskiego, który jeszcze przez dłuższy okres nie będzie mógł występować. Poza tym w zespole nie zajdą żadne większe zmiany.

KRAKÓW MA WIELKIE AMBICJE

KRAKÓW. Cracovia, z którą miłośnicy piłkarstwa w Krakowie łączą najlepsze nadzieje posiadania w roku przyszłym trzeciej drużyny w I lidze, ma największy kłopot z obsadzeniem pozycji prawego obrońcy. Odbywającego służbę wojskową Gołąba zastąpi prawdopodobnie Skrzat.

Pnący się systematycznie w górę tabeli CWKS doznaje poważnego wzmocnienia na pozycji bramkarza, którą po przeszło półrocznej przerwie obejmie Pajor. Drużyna wojskowa przeszła w niedzielę ogniową próbę, rozgrywając towarzyski mecz piłkarski z I-ligową Stalą Sosnowiec. Mimo porażki 1:2, CWKS wykazał dobrą formę.

Tarnovia zapowiada dalsze odmłodzenie zespołu, a jej zarząd toczy jeszcze bardziej energiczną walkę z atmosferą szowinizmu wokół stadionu.

INNE TAKŻE NIE TRACĄ NADZIEI

WARSZAWA. Jedyny warszawski II-ligowiec, Sparta — przebywał wraz z trenerem Kisielińskim przez 2 tygodnie na obozie w ośrodku szkoleniowym zrzeszenia w Wałczu. Zawodnicy oprócz piłki nożnej uprawiali inne uzupełniające dyscypliny sportu, a przede wszystkim kajakarstwo. Pracowitością i dużymi zdolnościami piłkarskimi wyróżnił się junior, prawy łącznik Pieszczyk.

— W Wałczu napotkaliśmy jednak — powiedział jeden z najstarszych piłkarzy drużyny, Tadeusz Borowiecki — na trudności w przeprowadzaniu samego treningu piłkarskiego. Boisko jest tu bardzo zniszczone, twarde i nierówne. Przy każdym starciu z przeciwnikiem lub wyskoku do piłki powtórne zetknięcie się z ziemią grozi zwichnięciem nogi. Czas już najwyższy, aby władze zrzeszenia Sparty doprowadziły nawierzchnię do porządku.

W okresie trwania obozu warszawiacy rozegrali kilka spotkań sparringowych, zwyciężając Unię Chodzież 5:0, Spartę Złotów 5:4, Kolejarza Piłę 7:1, Spartę Szczecinek 5:0 i Spartę Bytom 3:1. Ta ostatnia grała bez kadrowiczów — Ciupy, Cichonia i Trampisza.

BYDGOSZCZ. W obozie bydgoskiego CWKS panują dobre nastroje po udanej końcówce w pierwszej rundzie. Zarówno kierownictwo, jak i sami piłkarze mają ambicje znaleźć się w II kolejce na czele tabeli i zaawansować już w tym roku do ekstra-klasy. Trener Woźniak jest zadowolony ze swoich pupilów, którzy przebywali od połowy lipca na obozie w Ciechocinku, skąd udali się na zaproszenie Stali Gliwice na organizowany przez nią czwórmecz z okazji 10-lecia powstania koła. Czwórmecz ten był ostatnią próbą drużyny przed czekającym ją w niedzielę spotkaniem z przodownikiem II ligi Budowlanymi z Opola.

POZNAŃ. Półtoramiesięczne wakacje Stały w Polonii Leszno pod hasłem analizowania przyczyn słabej lokaty w I rundzie rozgrywek. Okazało się, że szybki, twardo grający zespół, stracił te groźne atuty na skutek słabszej na finiszu I rundy kondycji i braku umiejętności strzeleckich.

Czy obóz kondycyjno-szkoleniowy w Wolsztynie przyniósł na tym odcinku poprawę?

Poloniści odzyskali kondycję, w dalszym jednak ciągu nienajlepiej spisuje się napad. W rozegranym towarzyskim spotkaniu z I-ligowym Kolejarzem Poznań (1:3) atak dobrze spisywał się w polu, zawodził jednak pod bramką. Najlepszym zawodnikiem drużyny był pomocnik Eliński, który zdobył bramkę.

GDAŃSK. Pupil stoczniowców Gdańska — Stal, obiecuje w II rundzie jeszcze lepszą postawę, niż w rozgrywkach wiosennych. Piłkarze po treningach na własnym boisku, wyjechali w końcu lipca na obóz wypoczynkowo-szkoleniowy do Stalowej Woli, skąd w pełni sił i nadziei powrócili 14 sierpnia. Pierwszy mecz mistrzowski rozegra Stal w niedzielę w Wałbrzychu z miejscowym Górnikiem.

WAŁBRZYCH. Piłkarze tutejszego Górnika przebywali na dwutygodniowym obozie treningowym w Szklarskiej Porębie, a po powrocie przeprowadzali trzy razy w tygodniu treningi na własnym boisku.

Skończyły się także częściowo kłopoty spowodowane brakiem własnego trenera, od chwili, gdy szkoleniem drużyny zajął się były piłkarz Górnika Wałbrzych — Czyżowski, trenujący równocześnie trzecioligowy zespół Górnika Nowa Ruda.

W spotkaniach jesiennych w drużynie grać będą nareszcie po wyleczeniu kontuzji Nerkowski i Pulikowski I. Powrót ich oznacza, że zespół wystąpi nareszcie w swym najsilniejszym składzie.

W bramce grać będą **Woźniak i Kossowski w obronie Faruga, Kozubek i Otrząsek, w pomocy Stein i Stoły oraz w ataku Wieczorek, Sykulak, Krawczyk, Pulikowski.**

OPOLE. Po zakończeniu I rundy rozgrywek mistrzowskich piłkarze Budowlanych Opole spędzili 2 tygodnie na wczasach nad morzem. Następnie do końca lipca rozegrali kilka spotkań towarzyskich, a od 1 sierpnia przebywają na 2-tygodniowym obozie kondycyjnym w Polanicy.

W drużynie nie będzie większych zmian z wyjątkiem stopera, które zajmie już na stałe z powrotem Kania. W pierwszym meczu, który rozegrają piłkarze Budowlanych w Bydgoszczy, wystąpią oni prawdopodobnie w następującym składzie: Kornek, Cichy, Kania, Skronkiewicz, Rogowski, Strociak, Słysz, Jarek, Klik, Popluć, Spałek. Zawodnikami rezerwowymi są: Paszkiewicz, Szmajda, Gren i Stotko.

Kierownictwo Budowlanych spodziewa się nadal dobrych rezultatów i liczy się poważnie z tym, że piłkarze Opola wywalczą sobie awans do I ligi.

Notatnik piłkarza

WARSZAWA. Komisja Sportowa SPN GKKF ukarała 2 miesięczną dyskwalifikacją za nieusprawiedliwioną nieobecność na obozie kadry przed II MISM dwu piłkarzy sosnowieckiej Stali — bramkarza Dziurowicza oraz obrońcę Masionia. Poza tym 2 miesiące dyskwalifikacji otrzymał obrońca II-ligowego AKS Chorzów, Wieczorek za samowolne opuszczenie obozu kadry.

Problemy bokserskie nie zawsze dobrze znane

Dr Jerzy Moskwa

członek prezydium sekcji boksu GKKF

PRZEBIEG turnieju w Berlinie był żywo komentowany w naszej prasie sportowej. Każdy nasz sukces czy niepowodzenie znajdowało odbicie w gazetach.

Często na gorąco starano się analizować poszczególne starty naszych pięściarzy i co więcej starano się wyciągać często zbyt pochopne wnioski. Dziś na te tematy można mówić dużo spokojniej, a tym samym i lepiej można ocenić start naszych pięściarzy w Mistrzostwach Europy.

Z największym zainteresowaniem śledziłem wypowiedzi na temat kondycji i odporności na ciosy naszych zawodników. Obowiązkiem moim była bowiem obserwacja, jak w trakcie przygotowań przebiegało przystosowanie organizmów naszych pięściarzy do oczekujących ich wysiłków i jak to przystosowanie zdało egzamin na ringu.

PRÓBY CZYNNOŚCI I ZANIEDBANIE W TRENINGACH

Systematyczna, od dłuższego czasu prowadzona obserwacja była dla mnie podstawą do bieżącej oceny formy naszych zawodników. Stosunkowo duża ilość startów naszej czołówki w ubiegłym roku, z których to startów miałem wyniki badań — dawała duży materiał porównawczy. Próby czynnościowe układu sercowo-naczyniowego po sparringach były o tyle cenne, że dozowany w nich wysiłek był niemal identyczny z wysiłkiem na ringu.

Już przy ocenie wstępnych prób uderzający był fakt, że zawodnicy do decydującej fazy treningu zjawiają się zupełnie nie przygotowani, mają poważne braki wytrzymałościowe. Nie ma tu miejsca na bardziej szczegółowe analizowanie tych prób, nie mniej były one dla nas wszystkich jeszcze jednym obiektywnym potwierdzeniem znanego i niejednokrotnie omawianego faktu, że nasi zawodnicy w okresach między startami niewiele pracują w macierzystych kołach.

Uderzający był fakt, że w większości prób zwłaszcza wytrzymałościowych — powrót do danych wyjściowych występował w czasie wyraźnie przedłużonym. Wskazywało to na słabe przystosowanie do wysiłku wytrzymałościowego nawet tych zawodników, którzy potem w trakcie turnieju odnieśli znaczne sukcesy. **Dotyczyło to bowiem Stefaniuka, Pietrzykowskiego, Soczewińskiego, Piórkowskiego i Grzelaka.**

Jedynie o Drogoszu i w pewnej mierze o Kukierze można powiedzieć, że byli zawodnikami, którzy dużo wcześniej niż ich koledzy myśleli o czekającym ich starcie.

Racjonalny trening, racjonalny wypoczynek zrobiły swoje. Zawodnicy szybko dochodzili do formy. Dotyczyło to zwłaszcza Stefaniuka, i Pietrzykowskiego.

Twierdzę, że nasi zawodnicy do turnieju byli przygotowani kondycyjnie dobrze. Twierdzę tak mimo odmiennych poglądów wyrażanych na łamach prasy przez sprawozdawców. Moje zdanie potwierdzają trenerzy.

Uznanie dziennikarzy zyskał tylko Kukier, naturalnie do czasu przegranej z Baselem — bo wówczas również stwierdzono, że Kukier przegrał, bo zabrakło mu kondycji. Nie znalazł uznania Stefaniuk, mimo, że na przykład w walce eliminacyjnej wygrał najwyraźniej trzecią rundę, tak jak Pietrzykowski w swojej walce finałowej. Również dobrą trzecią rundę miał Piórkowski w walce z Szatkowem i Soczewiński z Hamalainenem. Mam wrażenie, że musimy dla ścisłości sprawy definitywnie rozgraniczyć zagadnienie kondycji od innych czynników, które wpływają na fakt, że zawodnik nie zawsze potrafi do końca rozwiązać zwycięsko swoją walkę, że przychodzi okres jak gdyby nagłego spadku sił.

Wśród doskonałych zresztą prób Drogosza, wykonywanych na przestrzeni kilku kolejnych sparringów, mam jedną, w której wyraźnie widać przedłużający się okres zmęczenia. Był to półtorej rundy trwający sparring Drogosza z Guzińskim. Było to pierwsze ich spotkanie od czasu walki Drogosza z Guzińskim na mistrzostwach Polski w Krakowie. Jest chyba rzeczą jasną, że napięcie emocjonalne Drogosza w tej walce było daleko większe niż w innych sparringach.

Powstaje więc pytanie, czy można tak poprawić kondycję, aby zupełnie zniwelować wpływ emocji psychicznej? **Wydaje mi się, że przy tych formach ćwiczeń kondycyjnych raczej nie.** Trzeba by pomyśleć o jakiś formach ćwiczeń na „kondycję psychiczną".

Trzeba by się zastanowić — czy wskazana jest na przyszłość izolacja zawodników nieraz na długi okres przed startem. Czy celowe jest w tym okresie ograniczanie ich startów, zwłaszcza międzynarodowych.

Drugim bardzo ważnym czynnikiem, który zniekształca nam obraz kondycji danego zawodnika jest cios. Naturalnie cios jego przeciwnika. I tu powstało drugie nieporozumienie wokół mistrzostw. Usiłowano mnie w Berlinie przekonać, że Kurschat i Schoepner, a zwłaszcza Kurschat są absolutnie odporni na ciosy. Mam wrażenie, że jest to grube nieporozumienie. **Kurschat był odporny na cios — bo przez cały przebieg turnieju nie dostał mocnego ciosu. Rienchardt, gdyby spotkał się z Pietrzykowskim w finale a nie w pierwszej walce, też by do tego czasu zyskał opinię bardzo odpornego na cios.**

Dla jasności sprawy zostawmy na uboczu ciosy na wątrobę, splot słoneczny, serce i wielkie naczynia szyi. W tym wypadku po ciosie skutek musi nastąpić. Mam wrażenie, że dyskusję wywoływały ciosy na żuchwę i skroń. Ciosy, po których występuje wyraźny brak koordynacji ruchowej, zawodnik traci orientację, zjawiają się zawroty głowy, dzwonienie w uszach i nudności.

Przy ciosie nokautującym może wystąpić i utrata świadomości. Mechanizm występowania nieprzytomności jest prawdopodobnie ten sam, jak przy omdleniu zwykłym, niedokrwienie mózgu wywołane jest skurczem naczyń krwionośnych na drodze odruchu, labirynt-móżdżek — mózg.

NA CIOS JEST JEDNO LEKARSTWO — TECHNIKA

Czy wszystkie ciosy na szczękę wywołują ten sam skutek, mimo że są zadane tą samą siłą? Jasne, że nie. **Musi nastąpić taki rozkład siły, aby wektor siły działający w kierunku labiryntu był największy i stąd powstało pojęcie tzw. „punktu".** Czy na takie silne zadrażnienie labiryntu może być zawodnik odporny? Raczej nie. **Próby szukania wyjścia w surowym trybie życia, w zahartowaniu na ciosy skazane są raczej na niepowodzenia.**

Zagadnienie tu leży raczej w technicznym i taktycznym wyszkoleniu zawodnika. **Powinien on tak przeprowadzić walkę, by nie dopuścić przeciwnika do zadania groźnego ciosu. A w razie otrzymania takiego ciosu przez odpowiednią postawę czy odchylenia powinien go w znacznym stopniu zamortyzować.**

Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze fakt — dlaczego zawodnicy o typie fajterów robią wrażenie znacznie odporniejszych na cios. **Styl walki tych bokserów wskazuje na to, że wiele akcji wykonują oni niejednokrotnie podświadomie, odruchowo.**

Znane są zresztą wśród bokserów wypadki, że znaczną część walki mogą oni stoczyć po otrzymaniu silnego ciosu, zupełnie podświadomie, np. Kostek Chuda w 1946 roku. Przy czym poszczególne akcje są zupełnie składne. Nic więc dziwnego, że skutki ciosów na samą walkę tych zawodników wywierają mniejszy wpływ, niż ma to miejsce u zawodników o dużym zaawansowaniu technicznym z przemyślanymi akcjami.

„MYŚL JEST ZWYCIĘSKA"

Rada Lekarska przy AIBA rozesłała ankietę w sprawie rękawic bokserskich. Chodzi o zmniejszenie wagi, kształtu, wyściółki, itp. Ma to możliwie jak najbardziej zniwelować skutki ciosów na organizm zawodników. Być może, że zmiany te przyczynią się do wyeliminowania zbyt silnych ciosów. Mogą one jednak sprawę rozwiązać tylko częściowo. Główny ciężar zagadnienia leży jeszcze w dalszym ciągu w wyszkoleniu technicznym zawodników i odpowiednich zmianach regulaminów sędziowskich.

Miałem możność w Berlinie rozmawiać kilkakrotnie z kolegami dziennikarzami na temat boksu jako sportu wyczynowego. Zdania nasze często były rozbieżne Toteż po powrocie z prawdziwą satysfakcją przeczytałem artykuł kolegi Zmarzlika w Przeglądzie Sportowym z 8 czerwca pt. „Zwycięska jest myśl" pod tym artykułem ja też gotów jestem podpisać się oburącz.

Że nasz boks idzie właściwą drogą, jedyną drogą rozwoju mogłem się przekonać w Berlinie w czasie badań lekarskich poszczególnych ekip. Najlepszy stan rąk naszych zawodników, mimo że jest tylko drobnym wycinkiem całości organizmu, był najlepszym dowodem, że u nas boks staje się coraz bardziej sportem mającym służyć sprawności fizycznej bez uszczerbku dla zdrowia.

Znów dwa rekordy świata naszych szybowników

LISIE KĄTY, 17.8. (tel. wł.). We wtorek, 16 bm. polscy szybownicy przebywający w Wyczynowej Szkole Szybowcowej w Lisich Kątach odnieśli nowe sukcesy ustanawiając dwa rekordy świata.

Maksymiliana Czmielówna na szybowcu dwumiejscowym „Bocian" z pasażerem H. Niezabitowską uzyskała w przelocie po trójkącie na 200 km trasie, przeciętną szybkość 50 km na godz.

Drugi rekordowy rezultat osiągnął Henryk Zydorczak na dwumiejscowym szybowcu „Bocian" z pasażerem Jamrożem. W przelocie po trójkącie na 300 km trasie Zydorczak uzyskał średnią szybkość 50 km na godz.

Przeloty po trójkącie 200 i 300 km Międzynarodowa Federacja zatwierdza jako rekordy świata dopiero od czerwca br. Pierwsza konkurencja — przelot po trójkącie 200 km zatwierdzona została przez Międzynarodową Federację na propozycję Anglii, a przelot po trójkącie 300 km — zatwierdzono na wniosek Polski.

Kalendarz imprez

Piłka nożna

I LIGA

Lechia Gdańsk — Polonia Bytom (Fronczyk z Krakowa). Górnik Radlin — Stal Sosnowiec (Handtke z Poznania). Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź (Storoniak ze Stalinogrodu). Gwardia W-wa — Garbarnia Kraków (Frąckowski z Olsztyna). Kolejarz Poznań — CWKS W-wa (Kowal ze Stalinogrodu). Ruch Chorzów — Gwardia Bydgoszcz (Buśkiewicz z W-wy).

II LIGA

CWKS Bydgoszcz — Budowlani Opole (Piłocik ze Stalinogrodu). Górnik Bytom — Polonia Leszno (Popiatek z Krakowa). Górnik Wałbrzych — Stal Gdańsk (Kula z Krakowa). Górnik Zabrze — Gwardia Kielce (Hołyst z Warszawy). Cracovia — Tarnovia (Cyprys z Opola). Sparta W-wa — AKS Chorzów (Matuszewski z Bydgoszczy). Naprzód Lipiny — CWKS Kraków (Hasselbusch J. z Warszawy).

III LIGA

Grupa II — krakowska: Kolejarz Nowy Sącz — Stal Żywiec, Włókniarz Chełmek — Unia Tarnów, Sparta Bieżanów — Sparta Dąbski, Stal Kabel — Stal Huta im. Lenina, LZS Czyżyny — Budowlani Nowa Huta, Stal Tarnów — Kolejarz Prokocim, Start OZC Bronowice — Beskid Andrychów.

Grupa III — warszawska: Kolejarz Pruszków — AZS AWF W-wa, Ruch Piaseczno — Gwardia Białystok, Huragan Wołomin — Stal Okęcie, Polonia W-wa — Warmia Olsztyn, Mazur Ełk — Stal PZO W-wa, Kolejarz Ostróda — Bzura Chodaków.

Grupa IV — gdańska: Gwardia Gdańsk — Gwardia Koszalin, Sparta Szczecinek — Arka Gdynia, Kolejarz Lębork — Chojniczanka, Pomorzanin Toruń — Brda Bydgoszcz, Sparta Gdynia — Gedania Gdańsk, Sparta Włocławek — LZS Karlino.

Grupa V — poznańska: Gwardia Zielona Góra — Kolejarz Kępno, Gwardia Poznań — Kolejarz Goleniów, Prosna Kalisz — Warta Poznań, Kolejarz Szczecin — Gwardia Szczecin, Stal Nowa Sól — Start Kalisz, Sparta Gniezno — Budowlani Poznań.

Grupa VI — wrocławska: Włókniarz Prudnik — Stal Świebodzice, Unia Racibórz — Górnik Nowa Ruda, IKS Wrocław — Kolejarz Kluczbork, Budowlani Ząbkowice — Polonia Świdnica, CWKS Wrocław — Sparta Lubań, Unia Kędzierzyn — Stal Pafawag Wrocław, Włókniarz Chojnów — Stal Ozimek.

Grupa VII — rzeszowska: Lublinianka — Włókniarz Krosno, Kolejarz Przemyśl — Górnik Glinik, Gwardia Rzeszów — JKS Jarosław, Gwardia Chełm — Unia Zamość, Stal Stalowa Wola — Stal Rzeszów, Stal Mielec — Polonia Przemyśl.

Grupa VIII — łódzka: Skra Częstochowa — Stal Starachowice, Włókniarz Pabianice — Stal Skarżysko, Włókniarz 9 Maja Łódź — Kolejarz Łódź, Sparta Łódź — Stal Radom, Włókniarz Zgierz — Concordia Piotrków, Lechia Tomaszów — Unia Pionki, Radomiak — Sparta Pabianice.

Łucznictwo

Zakopane. Od środy 17.8. do soboty 20. 8. łucznicze mistrzestwa Polski juniorów.

Kolarstwo

Kraków — Zakopane (Kuźnice). Górskie kolarskie mistrzostwa Polski.

Lekkoatletyka

Budapeszt. W sobotę i niedzielę międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Polaków.

Tenis stołowy

Warszawa. W piątek o godz. 17 w lokalu Sparty przy ul. Nowogrodzkiej 31 mecz tenisa stołowego Tokio — Warszawa. W zawodach wezmą udział Kobayashi i Tsunoda (Japonia) oraz Kusiński i Rogowicz (grają rakietkami gabczastymi) oraz Roslan i Caliński (grają rakietkami z gumą).

Tenis

Dalsze rozgrywki klasy wydzielonej: Gwardia Wrocław — Stal Stalinogród, Górnik Stalinogród — Sparta Sopot, Gwardia Poznań — CWKS Warszawa.

Szachy

Goeteborg. Dalszy ciąg turnieju szachowego z udziałem Śliwy (Polska).

Różne

Wrocław. Spartakiada letnia WP.

Leszno. Zawody żużlowe o memoriał A. Smoczyka.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„C Z Y T E L N I K".
Redakcja
Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. Telefony: centrala 84241 do 44 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat 89116 Sekretarze Redakcji 82604 Dział Sportu 89108 Dział Listów i Korespondentów 89666 Wydanie wiejskie 89666. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 4518-B B-8-10371

PRZEGLĄD
SPORTOWY
z boisk piłkarskich
18.VIII Warszawa Nr 85

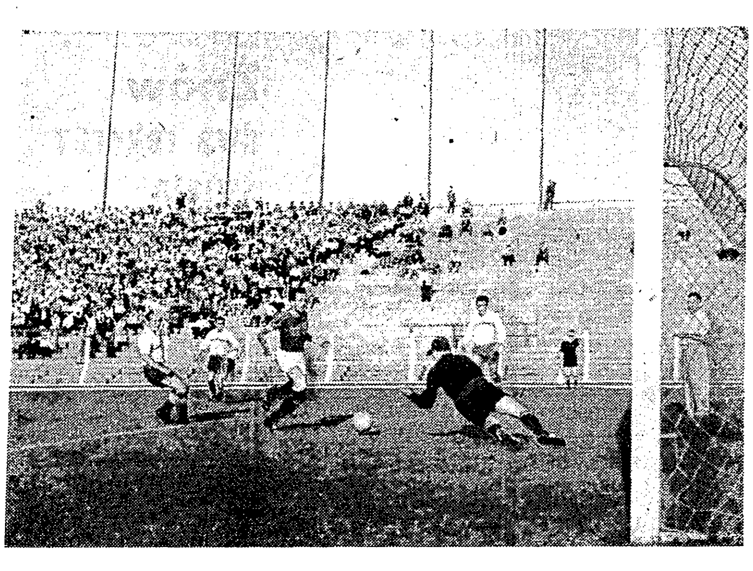

Takich sytuacji, jak na zdjęciu było w „derbach" Warszawy znacznie więcej. Hachorek (Gwardia) zatrudniał ofiarnie broniącego Szymkowiaka (CWKS) niemal bez przerwy. Tym razem pojedynek wygrał bramkarz

Niedokończona symfonia w Łodzi

ŁÓDŹ, 17.8. (tel. wł.). Włókniarz Łódź — Ruch Chorzów 0:0. Sędziował Mytnik z Krakowa. Widzów ponad 35 tys.

Włókniarz: Szczurzyński, Stusio, Wlazły, Baran, Jańczyk, Koźmiński, Jezierski, Pilarski, Szymborski, Soporek, Krajewski.

Ruch: Wyrobek, Giebur, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Pohl II, Polok, Pohl I, Alszer, Cieślik, Wiśniewski.

Z mocno zwieszonymi głowami opuszczali po meczu boisko łódzcy ligowcy. Nie można się temu dziwić. To dramat, aby z takiego wielkiego polowania wracać z tak skromnym łupem. Jeden punkt zdobyty na Ruchu łodzianie uważali za minimalny zysk. I słusznie. Jedynie od czasu do czasu pozwalali Ślązakom odetchnąć i pohasać na własnym polu.

Ruch już po kilkunastu minutach dokładnie przewidział na czym zakończyć się może ta zabawa, toteż mocno zaasekurował siły wycofując nawet skrzydłowych poza środkową linię boiska. Zrozumiałe, iż przewaga liczebna defensywy łódzkiej wybornie ułatwiała jej zadanie w likwidowaniu dość nieśmiało rozpoczynanych przez Ślązaków akcji ofensywnych.

CIEŚLIK PRZEMĘCZONY

Liczono na Cieślika. I nie tylko w obozie Ruchu. Również i łodzianie uważali, że ze strony tego zawodnika grozi im największe niebezpieczeństwo. Jańczyk otrzymał od swego trenera Króla krótkie polecenie: „Nie obchodzi ciebie cały świat, tylko Cieślik". Trzeba przyznać, że Jańczyk z precyzją zegarmistrza wykonywał swe zadanie. Jak cień krążył wokół Cieślika.

Ale to nie tylko zasługa pomocnika łódzkiego, że Cieślik wniósł tak mały udział do tego emocjonującego pojedynku, sprawiał on bowiem wrażenie wyraźnie przemęczonego. Odbiło się to na refleksie i szybkości tego zawodnika.

Pisząc o meczu warto wspomnieć, że odbywał się on przy nieustannym akompaniamencie oklasków, których większość, jeżeli w ogóle można dzielić oklaski, przeznaczona była jako nagroda za ładną grę napadu łódzkiego.

WŁÓKNIARZ POZNAŁ SZTUKĘ PIŁKARSKĄ

Istotnie, w pierwszym kwadransie zawodów łodzianie dali pokaz pięknej gry. Nie można oczywiście tego nazwać wspaniałym koncertem, bo na to nie stać jeszcze naszych ligowców, niemniej jednak gospodarze udowodnili, iż znają się dobrze na sztuce piłkarskiej. W tych 15 min. piłka jedynie na ułamki sekund zatrzymywała się przy nodze adresatów. Ten system gry niezwykle utrudniał stawianie zapór na przedpolu Ślązaków.

Ale ten „koncert łodzian" kończył się w momencie, gdy przekraczali oni granicę pola karnego. Strzały należały do rzadkości. Jedynie od czasu do czasu ktoś ze śmielszych napastników łódzkich próbował tej sztuki. Wówczas stwarzały się sprzyjające okoliczności do popisu Wyrobka. Obok Bartyli jedynie on stanął w szeregach Ruchu na wysokości zadania i Wyrobkowi Ślązacy mogą zawdzięczać uratowanie jednego punktu.

KRÓTKO O TYM CO BYŁO

Zbyt wiele miejsca zająłby opis przebiegu gry. Można go scharakteryzować krótko. Stroną atakującą od początkowej minuty zawodów aż do końca byli łodzianie. Ślązacy ograniczali się do sporadycznych wypadów, w których nastawili się na forsowanie Cieślika lub Alszera. Alszer przeniósł się zresztą po zmianie stron na prawą flankę, szykując w ten sposób zaskakujące natarcie. Jego poczynania rozbijały się jednak na Baranie.

Ale Baran nie był w tym dniu najlepszy w zespole łódzkim. W defensywie prym wiódł Jańczyk, któremu dzielnie sekundował Wlazły. W napadzie wszyscy ładnie grali w polu i „marudzili" pod bramką gości.

Wl.

Przed meczem ZSRR-NRF

Dokończenie ze str. 1

wątpliwie duże zdolności i doświadczenie; **uważa też, że dobrze przygotowana jedenastka potrafi z powodzeniem stawić czoło piłkarzom radzieckim, tak samo jak przed rokiem stawiła czoło uznanej powszechnie za najlepszą na świecie drużynie Puskasa i Kocsisa.**

I dlatego po raz pierwszy od mistrzostw świata zebrał już przed miesiącem 23 kandydatów do reprezentacji na długi obóz szkoleniowo-kondycyjny w Gruenwaldzie (Bawaria). Tam, po solidnym przygotowaniu, zestawił jedenastkę złożoną prawie z tych samych zawodników, którzy przywieźli ze Szwajcarii puchar Rimeta i złote medale. Dziś znajdują się oni znów w pełni sił, a skutki przewlekłej żółtaczki zostały już usunięte. Dwa mecze sparringowe wykazały bardzo dobrą formę reprezentantów.

PRZECIWKO jedenastce ZSRR Herberger wystawia następujący skład:

Herkenrath, Juśkowiak, Posipal, Eckel, Liebrich, Mai, Rahn, Fr. Walter, Morlock, Roehring, Schaeffer (rez. Kwiatkowski, Hoffmann, Harpers).

Z drużyny „szwajcarskiej" w składzie tym brak jedynie bramkarza Fortuny Duesseldorf Toni Turka i środkowego napastnika Otmara Waltera. Turek ustępuje obecnie formą — Herkenrathowi, zwycięzcy lipcowego plebiscytu na najlepszego bramkarza NRF, a Otmar Walter nie doszedł jeszcze do formy po „żółtaczkowych perypetiach".

Najsilniejsze punkty drużyny niemieckiej to: **Herkenrath, Posipal, Liebrich** oraz **Rahn, Fr. Walter i Morlock.** Przypominamy, że **prawoskrzydłowy Rahn był strzelcem decydującej bramki w finałowym meczu z Węgrami a dziś jest w dalszym ciągu postrachem bramkarzy. W doskonałej formie znajduje się również Morlock, który pod nieobecność Otmara Waltera zagra na pozycji środkowego napastnika.** Na ostatnim meczu sparringowym Niemcy Północne — Niemcy Południowe Morlock zdobył wszystkie 3 bramki dla Południa (wynik 4:3 dla Niemiec Północnych).

— Przeciwnik jest bardzo silny — powiedział Herberger przed wyjazdem do Moskwy — **ale „nie wiem czy drużyna ta nie załamie się, jeżeli tym razem napotka na przeciwnika, który szczelnie kryje, twardo — po angielsku walczy o piłkę, ostro, błyskawicznie i „z głową" atakuje i potrafi utrzymać piłkę stale pod własną kontrolą. Nie wiem czy Rosjanom wystarczy ich doskonałej kondycji i wytrawnej techniki poszczególnych zawodników. Węgrzy grali w Szwajcarii lepiej od nas — a mimo to zadowolić się musieli srebrnym medalem.**

Dla uniknięcia jakichś komplikacji w podróży samolotem Herberger postanowił odbyć drogę Berlin — Moskwa luksusowym expresem radzieckim, tylko dlatego, że Fritz Walter oraz kilku innych graczy niemieckich ciężko znoszą podróż powietrzną.

Tyle wiadomości w skrócie z obozu najbliższego przeciwnika piłkarzy ZSRR. A co słychać w drugim obozie?

W Moskwie również bardzo poważnie myśli się o nadchodzącym spotkaniu z mistrzem świata. Terminarz ostatnich meczów o mistrzostwo ZSRR ułożony był pod kątem przygotowań do tego interesującego spotkania. Dwa czołowe zespoły Spartak i Dynamo, dające większość zawodników do reprezentacji, rozgrywały mecze rzadziej, aby gracze mogli przygotować się kondycyjnie i psychicznie. Generalną próbą ich formy były 2 towarzyskie mecze z Wolwerhampton Wanderers.

Oba mecze Spartak — Wolwerhampton 3:0, Dynamo — Wolwerhampton 3:2 — wykazały zadowalającą formę kandydatów do jedenastki reprezentacyjnej, **ale nie wyjaśniły ostatecznie sprawy jej składu. W tej chwili trener Jakuszyn ma dość trudne zadanie wyboru najlepszych spośród mocno ustabilizowanej czołówki reprezentantów.**

Do niedawna pewnym kandydatem na kierownika napadu był bombardier moskiewskiego Torpedo **Strelcow,** a po meczu z Wolwerhampton, oczy wszystkich zwróciły się na środkowego ataku Dynamo Moskwa **J. Kuźniecowa,** który umiejętnościami strzeleckimi zdecydowanie ustępuje Strelcowowi, ale przewyższa go doświadczeniem i doskonałą grą na przedpolu przeciwnika. Również dotychczasowy prawy łącznik **Iwanow** znalazł poważnego konkurenta w młodym graczu moskiewskiego Spartaka **Isajewie. Para Tatuszyn — Isajew jest najlepszą prawą stroną ataku, jaką kiedykolwiek widziano w ZSRR.**

Stuprocentowymi kandydatami do niedzielnej jedenastki państwowej ZSRR są:

Jaszyn w bramce, Kryżewski na środku pomocy, Netto na bocznej pomocy oraz Tatuszyn, Kuźniecow i Salnikow w ataku. Na pozostałe pozycje przewidziani są: obrońcy **Ogońkow i Siedow,** pomocnicy — **Wojnow i Paramonow,** napastnicy — **Strelcow, Isajew, Iwanow, Iljin i Rižkin.** Ostateczny skład zestawiony zostanie w piątek lub w sobotę.

Niezależnie od tego, którzy z wymienionych zagrają w niedzielę przeciwko NRF — pewne jest, że stanowić oni będą drużynę najlepszą, jaką dysponuje piłkarstwo radzieckie, i że drużyna postara się uzyskać jak najlepszy wynik w spotkaniu z mistrzem świata. (a)

Baszkiewicz i Hachorek sieli postrach

Gwardia wzięła rewanż na CWKS za wiosenną porażkę

Warszawa 17.8. CWKS Warszawa — Gwardia Warszawa 2:3 (0:2). Bramki zdobyli: dla Gwardii Hachorek — 2 i Baszkiewicz, dla CWKS Kowal i Brychczy. Sędziował Cober ze Stalinogrodu. Widzów 15 tys.

CWKS: Szymkowiak, Mashelli, Słaboszewski, Woźniak, Strzykalski (Siekiera), Pieda, Kempny, Brychczy, Kowal, Janeczek, Cechelik.

Gwardia: Stefaniszyn, Markowski, Maruszkiewicz, Ochmański, Hodyra, Zientara, Krajewski, Wiśniewski, Hachorek, Brzozowski, Baszkiewicz.

Tak jak w I rundzie bezsporne zwycięstwo odniósł CWKS, tak w środę bezapelacyjny sukces święciła Gwardia. **Zaraz na wstępie trzeba wyjaśnić, że wynik 3:2 nie jest tu wiernym odzwierciedleniem tego, co działo się na boisku.** Gwardziści posiadali w pierwszej połowie zdecydowaną przewagę, która przy nieco większym szczęściu powinna być uwidoczniona jeszcze przynajmniej dwiema bramkami. Po przerwie gra była bardziej wyrównana, z nieznaczną przewagą CWKS w pierwszym kwadransie i w ostatnich 10 minutach gry.

Pojedynek różnych stylów i reprezentantów wygrała więc Gwardia. Była ona drużyną dużo szybszą, bardziej zdecydowaną, dysponującą znacznie lepiej strzelającym napadem. W ataku strzelali wszyscy, przy każdej nadarzającej się okazji, nie pozwalając Szymkowiakowi, zwłaszcza w pierwszej połowie, ani na chwilę wytchnienia.

Wielki dzień miał przede wszystkim żywiołowy tandem Hachorek—Baszkiewicz. Zdobyte przez Gwardię bramki były właśnie ich dziełem. **Pierwszą uzyskał już w 5 min. Hachorek przejmując z powietrza dośrodkowanie Baszkiewicza, druga — w 22 min. była również dziełem Hachorka, który przytomnie wykorzystał dokładne podanie Krajewskiego, trzecią w 79 min. strzelił z solowej akcji Baszkiewicz.**

Patrząc na grę tych dwóch zawodników, mimo woli przypomniał się nam mecz Ruch—Dynamo Kijów, kiedy to równie świetną formą błyszczała para Alszer—Cieślik. Warszawiacy, gdy ujrzeli przy piłce Hachorka lub Baszkiewicza byli pewni, że musi paść celny strzał, że mogą spodziewać się rozpaczliwej interwencji Szymkowiaka. Bramkarz CWKS obronił rzeczywiście niezliczoną ilość strzałów, wykazując bardzo dobrą formę. Przy obronie jednego strzału wyręczył Szymkowiaka Mashelli, wybijając piłkę głową z samej linii bramkowej.

Błędem byłoby jednak twierdzić, że zwycięstwo wywalczyło tylko tych dwóch zawodników. Dobrze zagrała cała drużyna, imponując publiczności dużym zgraniem i zrozumieniem oraz szybkimi, niespodziewanymi zmianami pozycji. Te ostatnie dały się poważnie we znaki defensywie CWKS, która w pierwszym okresie traciła zupełnie głowę. Wielokrotnie w bardzo przykrych dla CWKS sytuacjach, Słaboszewski zatrzymał szarżującego naprzód Hachorka rękami.

W drugiej połowie było już lepiej, ale jest w tym dużo zasługi przeciwnika. Gwardia, którą opuściły nieco siły, nastawiła się wówczas przede wszystkim na defensywę, pozostawiając w napadzie najwyżej 2—3 zawodników. Po ustaleniu w 40 min. wyniku 3:2 przez Brychczego, Gwardia grała na czas, wybijając piłki na auty.

Na słabszą, niż oczekiwano grę CWKS wpłynęło długie rozbicie drużyny. Odczuwało się to zwłaszcza w napadzie. Brak tu było zrozumienia, zawodziła szybkość, a przede wszystkim strzały. Wystarczy powiedzieć, że przed przerwą w groźnych sytuacjach interweniował Stefaniszyn zaledwie 2 razy.

Nie zatrudniał go nawet tym razem mało widoczny Brychczy, Kowal strasznie pudłował, skrzydłowi nie potrafili dokładnie dośrodkować. Zadziwiła zwłaszcza bierność Kempnego. Po przerwie nie walczył on prawie o piłkę, nie nadążał za podaniami, a gdy już znalazł się przy piłce, posyłał ją daleko poza bramkę.

W przekroju całego meczu, który był ciekawy i stał na niezłym poziomie, na najlepsze noty zasłużyli: Hachorek, Baszkiewicz, Zientara i Ochmański w Gwardii oraz Szymkowiak, Mashelli i Pieda z CWKS.

J. L.

W Krakowie jak za pradziadków grano wszerz boiska

KRAKÓW, 17.8 (tel. wł.) Garbarnia Kraków — Kolejarz Poznań 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Glajcar i Kucharski. Sędziował Kulczyk (Stalinogród). Widzów ok. 15 tys.

Garbarnia: Strontarz, Feluś, Konopelski, Piekulski, Kolasa, Bieniek, Piątek, Browarski, Kucharski, Bożek, Glajcar.

Kolejarz: Paczkowski, Sobkowiak, Szafczyk, Pietrzak, Słoma, Chudziak, Wróbel, Nowak, Gogolewski, Anioła, Piechowiak.

Garbarnia zaprzepaściła jedną z rzadkich szans odniesienia wysokiego zwycięstwa w zawodach ligowych. Mając przeciw sobie przeciwnika, na którym aż nadto znać było wakacyjną przerwę, zastosowała drużyna krakowska niczym nie uzasadnioną taktykę wzmocnionej defensywy.

Bożek i Browarski przez pierwsze pół godziny bali się wprost przejść z piłką przez linię dzielącą boisko, a i w późniejszych okresach nader częste były wypadki, kiedy to pomocnicy Bieniek czy Kolasa znajdowali się z piłką przed Browarskim i Bożkiem. Bieniek pokusił się nawet o ładny strzał i tylko słupek uchronił Paczkowskiego przed utratą nowej bramki.

Cały ciężar ofensywy Garbarni spadł więc w tych warunkach na Glajcara. Ale nie miał on z kim grać, gdyż obaj jego koledzy Kucharski i Piątek przez skłonność do zawiłych kombinacji i niepotrzebnych driblingów nie byli pożyteczni. **Glajcar był też strzelcem pierwszej bramki.**

Druga bramka obciąża całkowicie Słomę i Paczkowskiego. Stosunkowo najlepszy z drużyny poznańskiej, Słoma, zdobył piłkę na środku boiska i chciał ją podać do lewoskrzydłowego. Zamiast plasować piłkę podbił ją i „rąbnął" wolejem, ale tak niecelnie, że piłka zatoczyła łuk i doszła do prawoskrzydłowego Garbarni. Stąd wyjątkowo szybko, jak na tempo tych zawodów, dostała się piłka na pole karne Kolejarzy, gdzie Paczkowski siląc się na efekt, zamiast skuteczność interwencji stracił ją, umożliwiając Kucharskiemu wpisanie się na listę strzelców.

Była wówczas 55 min. gry i zupełnie nie zrozumiałe jest, dlaczego Kolejarze już wtedy zrezygnowali z walki. Jeśli przeprowadzali oni jakieś składniejsze akcje, to z reguły wszerz boiska. Także i krakowiacy woleli grę na szerokość, niż na długość i stąd pod bramkami obu drużyn „niewiele się działo".

W drużynie zwycięskiej najlepszy poziom reprezentowali walczący twardo i nieustępliwie, doskonały taktyk Konopelski na środku obrony, Bieniek w pomocy i Glajcar w napadzie. U pokonanych gdyby przymknąć oczy na poważny błąd, **można by wyróżnić jedynie Słomę.** Dobre momenty miał również **Sobkowiak** w obronie, natomiast Anioła pilnowany pieczołowicie przez Kolasę nie mógł dojść do głosu.

St. H.

Stal zawiodła na całej linii

STALINOGRÓD, 17.8. (tel. wł.). Stal Sosnowiec — Lechia Gdańsk 0:2(0:0). Bramki zdobyli w 72 Kobylański, w 77 Goździk. Sędziował Szleifer (Szczecin). Widzów ok. 20 tysięcy.

Stal: Powązka, Szymczyk, Musiał, Jochemczyk, Poćwa I, Poloczek, Poćwa II, Głowacki, Uznański, Kręzel, Krajewski (Wspaniały).

Lechia: Gronowski (Potrykus), Kusz, Korynt, Lenc, Musiał, Adamczyk, Gronowski, Jarczyk, Goździk, Nowicki, Rogocz (Kobylański).

Stal Sosnowiec osłabiona brakiem zdyskwalifikowanych Dziurowicza, Masłonia oraz kontuzjowanego Majewskiego sprawiła swym zwolennikom gorzki zawód grając pod każdym względem słabo.

Groźny zwykle atak sosnowiecki tym razem wcale nie istniał. Jedynym graczem tej formacji, który starał się nadać akcjom ofensywnym jakiś groźniejszy charakter był Uznański. Jego zamiary jednak nie znajdowały zrozumienia u partnerów, toteż każda podana przez Uznańskiego piłka stawała się łatwym łupem defensorów Lechii.

Szczególną nieudolnością w ataku Stali raził łącznik Głowacki, który był chyba najwolniejszym piłkarzem na boisku.

Pomoc Stali stale się gubiła o ile Poćwa próbował jeszcze od czasu do czasu przyłożyć się do gry, to jego partner Poloczek nie zdradzał żadnych skłonności do pójścia w jego ślady.

Największą obawę mieli stalowcy o rezerwowego Szymczyka, który zastąpił Masłonia. Obawy okazały się płonne. Szymczyk zagrał na całkiem dobrym poziomie i był dużo lepszy od rutyniarzy, mających zapewnione miejsca w pierwszej drużynie.

Natomiast niezaradnością grzeszył Powązka. W I połowie kilkakrotnie popisał się przy obronie górnych piłek, natomiast okazał się bardzo słabym przy obronie strzałów dolnych.

Właśnie dołem puścił obydwie bramki zupełnie nie interweniując. Niemniej za utratę tych bramek nie można mieć wyłącznie do niego pretensji, gdyż pierwsza padła z wybitnej winy Musiała i Szymczyka, którzy choć znajdowali się tuż przy Kobylańskim, dopuścili go do strzału. Drugą zaś spreparował Musiał, pozwalając minąć się Goździkowi, który z bliskiej odległości posłał piłkę w róg.

Był to chyba pierwszy mecz na boisku Stali, podczas którego publiczność dopingowała drużynę gości. Gdańszczanie byli drużyną **przede wszystkim szybszą, nie bawiąc się w żadne superkombinacje, prostymi środkami zdążali pod bramkę. Większość pojedynków biegowych z reguły wygrywali piłkarze Lechii, którzy okazali się bardzo dobrze przygotowani pod względem kondycyjnym.**

W pierwszych 20 min. gry narzucili oni bardzo silne tempo, którym poważnie zmęczyli piłkarzy gospodarzy, tak że druga połowa spotkania toczyła się już przy wyraźnej przewadze gdańszczan, którzy mniej od Stali odczuli szybkie tempo meczu.

Korynt był filarem defensywy. Niemniej zarzucić mu musimy bezmyślne wykopy, choć piłka wielokrotnie prosiła się i był na to czas, by celnie podać ją nieobstawionemu partnerowi. W ataku środkowa trójka **Jarczyk, Goździk i Nowicki** dobrze się rozumiała, krótkimi podaniami zdobywała teren.

Goście forsowali grę skrzydłami, rozciągając w ten sposób defensywę Stali. Największym jednak ich walorem, który w efekcie przyniósł im zwycięstwo, była wola walki i duża ambicja. Stal natomiast wyszła na boisko z kompleksem niższości, nie wierząc w swe siły.

(J. B.)

W niedzielę nowa porcja emocji w I i II lidze

Dokończenie ze str. 1

jarz zawiódł na całej linii w Krakowie. Mimo to w Poznaniu węszymy sensację.

Dla ukształtowania góry tabeli poważne znaczenie będzie miał także mecz Górnik Radlin — Stal Sosnowiec. Jeszcze przed kilku dniami faworytem była Stal, ale teraz bardzo przybliżyła się ona formą do „czerwonej latarni" tabeli. A więc w Radlinie wygląda raczej na remis, który znów może oddalić Stal od wyborowego towarzystwa.

Po sukcesie Ruchu w Łodzi sądzimy, iż na własnym boisku wzbogaci się on o dalsze punkty na Gwardii Bydgoszcz.

I wreszcie w Gdańsku Lechia gra z Polonią Bytom. Obydwie drużyny odniosły piękne sukcesy w środę, ale praktycznie wyżej oceniamy zwycięstwo Lechii, niż Polonii Bytom, z czego automatycznie wynika, iż Lechii dajemy większe szanse z „obudzonym" mistrzem Polski.

W niedzielę rozpoczyna także boje II liga. Tutaj „szlagierem" jest pojedynek CWKS Bydgoszcz — Budowlani Opole. Nie będzie przesady, jeśli stwierdzimy, iż mecz ten zadecyduje o tym, kto będzie miał większe szanse na finiszu walki o pierwszą ligę.

Ogromne powodzenie VI Konkursu PKOl

Przez wertepy rozkopanego podwórka domu, w którym mieści się Polski Komitet Olimpijski w Warszawie przy ulicy Wilczej 51 brną od kilku dni o każdej porze dnia setki ludzi, by do ogromnego kosza stojącego w przedsionku wrzucić swoje pracowicie wypełnione kupony VI konkursu PKOl.

VI Konkurs Plebiscyt PKOL cieszy się ogromną popularnością. Zdaniem kierownictwa Konkursu ilość odpowiedzi, jaka nadeszła do środy, przewyższa wszystkie dotychczasowe rekordy.

Niezwykle pociągające jest umieszczenie na jednym kuponie pięciu rubryk do wypełniania. Nikt nie zadowala się wytypowaniem jednego słupka wyników. Wszyscy wykorzystują możliwość pięciokrotnego typowania.

Z ogromnym zadowoleniem przyjęli uczestnicy Konkursu nowe kupony składające się z trzech części. Marzą oni jednak o jeszcze jednym udogodnieniu, aby wszystkie trzy części były pokryte po drugiej stronie farbą przebitkową. Ułatwiłoby to ogromnie proceder i pozwoliło na uniknięcie pomyłki przy trzykrotnym przepisywaniu tego samego wyniku.

Wszystkim tym, którzy chcieliby jeszcze wziąć udział w Konkursie, a zwlekają z wypełnieniem kuponów oczekując na wyniki środowych spotkań przypominamy, iż uwzględnione będą w Konkursie te rozwiązania, które wypełnione zostaną czytelnie atramentem, bez poprawek, skreśleń, lub wyskrobywań i jedynie te, które wpłyną do dnia 19 sierpnia 1955 r. do godziny 20. Nazwisko i adres należy wpisać tylko na pierwszym odcinku.

Jak nas informuje kierownictwo Konkursu, z wielkim uznaniem spotkało się stworzenie ekspozytury Konkursu w Stalinogrodzie. Wobec dobrych doświadczeń stalinogrodzkich takie same ekspozytury założone zostaną w najbliższym czasie w Łodzi i Wrocławiu.

Mistrz Polski obudził się i rozgromił Górnika Radlin

Stalinogród, 17.8. (tel. wł.) Polonia Bytom — Górnik Radlin 6:0 (5:0). Bramki zdobyli: Trampisz — 2, Jerominek, Liberda, Ciupa i Kauder z rzutu karnego — po 1, Sędziował Marcinkowski (Łódź). Widzów ok. 4 tys.

Polonia: Skromny (Wolalik), Dymarczyk, Olejniczak, Cichoń, Narloch, Kauder, Sąsiadek, Trampisz, Ciupa, (Wieczorek), Liberda, Jerominek.

Górnik: Budny, Warzecha, Grzegoszczyk, Budzyński, Bożek, Niedźwiedzki, Bober, (Pylik), Lisowski, Stawowy, Szleger, Dybała.

Zwolennicy Polonii nie mieli zbytniego zaufania do swych pupilów, toteż bardzo w znikomej ilości zjawili się na boisku. Ci, którzy zostali w domu, mogą sobie powiedzieć, że mieli pecha i nie mieli „nosa". **Polonia bowiem zagrała koncertowo, wszyscy zawodnicy wznieśli się na wysoki poziom gry, toteż bramki posypały się jak z rogu obfitości, a zatrwożeni górnicy nie widzieli zupełnie, co dzieje się na boisku.**

Desygnowanie Ciupy na środek ataku okazało się bardzo szczęśliwym pociągnięciem. Piłkarz ten był w całym tego słowa znaczeniu reżyserem akcji ofensywnych, umiejętnie przerzucał grę z jednej flanki na drugą, i umiejętnie wypuszczał również łączników. Dobrą grę przypłacił jednak kontuzją i być może, że w niedzielnym meczu nie weźmie udziału. Również Skromny doznał bolesnej kontuzji wybicia obojczyka, także również jego udział w nadchodzącym meczu stoi pod znakiem zapytania.

Losy spotkania rozstrzygnęły się między 17 a 21 min. gry. W tym okresie gospodarze zdobyli cztery bramki,

Po przerwie tempo gry osłabło. Polonia mając zapewnione zwycięstwo zaczęła się oszczędzać, a mimo to Trampisz w 65 min. pięknym strzałem z obrotu ustalił wynik spotkania.

Radliniacy na tle świetnie dysponowanych polonistów wypadli blado i ani przez chwilę nie byli równorzędnym partnerem. W dobrze grającej Polonii wszyscy zawodnicy zasłużyli na słowa pochwały. (B)

Fragment spotkania CWKS — Gwardia W-wa Foto CAF

W kilku wierszach

STALINOGRÓD, 17.8 (tel. wł.) Istniejące na terenie Chorzowa Batorego koła sportowe: Unii Ruch i Stal Batory zostały połączone za zgodą członków obydwu kół. W Chorzowie Batorym powstało Terenowe Koło Sportowe Unia Ruch, które zrzeszać będzie wszystkich sportowców z terenu tego miasta. Zebranie połączeniowe odbyło się w duchu troski o dobry rozwój sportu w Chorzowie Batorym i podniesienie klasy sportowców zrzeszonych w obydwu istniejących kołach. Zarząd wybrany został spośród działaczy sportowych trzech zakładów pracy: Zakładów Azotowych im. Pawła Findera, Huty Batory i Koksochemii. Prezesem TKS został znany działacz sportowy dyrektor Wnęk.

*

LIGA REZERW

CWKS W-wa — Gwardia W-wa 4:3 (2:1).

Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Kraków 0:5 (0:2).

Polonia Bytom — Górnik Radlin 2:0 (1:0).

Stal Sosnowiec — Lechia Gdańsk 1:2 (0:1).

Włókniarz Łódź — Ruch Chorzów 2:2 (1:2).

Garbarnia Kraków — Kolejarz Poznań 4:1 (1:0).

1. Gwardia Kr.	19:5	37:15
2. Garbarnia Kr.	17:7	30:14
3. Stal Sosnowiec	13:11	17:15
4. Ruch Chorzów	13:11	13:11
5. Polonia Bytom	13:11	18:19
6. Kolejarz Pozn.	13:11	20:22
7. CWKS W-wa	12:12	24:22
8. Lechia Gdańsk	11:13	15:15
9. Włókniarz Łódź	11:13	22:27
10. Gwardia W-wa	9:15	10:20
11. Gwardia Bydg.	8:16	11:21
12. Górnik Radlin	5:19	20:37

*

RZESZÓW, 16.8 (tel. wł.). Rzeszów — Phenian 5:3 (0:1). Bramki zdobyli: dla Rzeszowa — Brudek — 3 oraz Starzak i Baran z karnego, dla Phenianu — Kim Ki Sen, Min Czan Be i Ri Dek Han z karnego.

Gospodarze odnieśli zasłużone zwycięstwo, będąc drużyną bardziej wyrównaną i lepiej strzelającą. Na słowa uznania zasłużył przede wszystkim dobrze grający po przerwie atak Rzeszowa. Duża w tym zasługa rezerwowego Brudka, który zamienił słabego Anioła.

Wioślarze wyjeżdżają na mistrzostwa Europy

W NAJBLIŻSZYCH dniach wyjedzie do Belgii na wioślarskie mistrzostwa Europy mężczyzn reprezentacja Polski. W Gandawie startować będą nasze osady, które zdobyły czołowe miejsca na II MISM. Będą to zdobywcy złotych medali: T. Kocerka (jedynki), H. Kocerka i Poniatowski (dwójka bez sternika), Szwarcer, Jagodziński i sternik Mainka (dwójka ze sternikiem) oraz wicemistrzowie Igrzysk: Niotupski, Paradowski, Błasiński, Grajczyk i sternik Mainka (czwórka ze sternikiem).

Powtórne zwycięstwo krakowiaków w meczu obu Gwardii

BYDGOSZCZ, 17.8. (tel. wł.). Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Kraków 0:1 (0:1). Bramkę zdobył w 3 min. Mordarski. Sędziował Paszkowski (Warszawa). Widzów około 3 tys.

Gwardia Bydgoszcz: Burchardt, Dziadek, Nowacki, Murzyn, Kudla, Lizurek, Szczepański, Wiśniewski, Norkowski II, Przybylski, Wojciechowski.

Gwardia Kraków: Jurowicz, Piotrowski, Dudek, Budka, Snopkowski, Michel, Machowski, Kotaba, Kościelny, Gamaj, Mordarski.

Pierwsze spotkanie po przerwie letniej nie stało na specjalnie wysokim poziomie, ale należało do interesujących. **Krakowianie uzyskali jedyną bramkę zupełnie niespodziewanie, gdy piłkę z prawego skrzydła otrzymał Mordarski i strzałem z ok. 20 m ulokował ją w bramce.**

Jeszcze przez kilka minut ton grze nadawali krakowianie, a następnie do głosu dochodzą gospodarze, którzy bardzo często goszczą na przedpolu Jurowicza. **W tym okresie kilka bardzo ładnych zagrań pokazała para Norkowski II — Przybylski,** jednak obaj z najbliższej odległości nie umieli trafić do bramki.

Krakowianie zaprezentowali się jako zespół nieco lepszy technicznie, bardziej wyrównany i lepiej dysponowany strzałowo. **Szczególnie podobali się Mordarski oraz Machowski, którzy stwarzali wiele niebezpiecznych sytuacji pod bramką Burchardta.**

Po zmianie stron przez pierwszych 30 min. gra była wyrównana. Potem doszli do głosu bydgoszczanie, którzy stale przesiadywali na stronie gości. W 80 min. niewiele brakowało, a Wojciechowski mógł uzyskać wyrównanie. W chwilę później strzał Dziadka w ostatniej chwili wypiąstkował Jurowicz. Ostatnią okazję do wyrównania miał Szczepański na minutę przed końcem spotkania, kiedy został sam na sam z Jurowiczem i przestrzelił wysoko nad poprzeczką.

Krakowianie zwyciężyli zasłużenie; umieli oni lepiej rozwiązać grę taktycznie. W okresie przewagi bydgoszczan dobrze spisała się para obrońców, chociaż Piotrowski wkraczał w akcje zbyt ostro. W drużynie gospodarzy, która zagrała bardzo ambitnie, podobał się Dziadek w obronie, który całkowicie zaszachował groźnego Mordarskiego oraz Przybylski w ataku. (P)